Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, niedziela 21 lipca 1935 Nr. 198

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Jutrzejszy numer „Nowego Dziennika" zawierać będzie 16 stron

12 czy 50 tys. manifestantów na ulicach Paryża

Wśród manifestantów więcej komunistów, niż funkcjonarjuszy

Paryż, 20. 7. PAT. Wczorajsze manifestacje przeciw dekretom finansowym rządu, pomimo szumnych zapowiedzi, nie miały przebiegu zbyt groźnego. Rząd dotrzymał słowa i nie dopuścił do odbycia manifestacyj na pl. Opery. Toteż zbierający się demonstranci ograniczyli się tylko do utarczek z kordonami gwardji, która zamknęła wszystkie przejścia.

Paryż, 20. 7. PAT. Wczorajsze manifestacje trwały 2 i pół godziny, pomimo, iż policja kilkakrotnie interwenjowała, usiłując rozprószyć większe grupy manifestantów. W demonstracjach wzięli udział nietylko urzędnicy państwowi, ale także kolejarze, pracownicy monopolu tytoniowego, tramwajarze, pracownicy kolejki podziemnej itp. Dzięki silnym oddziałom policji, jakie zgromadzono w okolicach Opery, nie doszło do większych incydentów.

Pierwsze starcie wydarzyło się na rogu bulwaru Hausmanna, gdzie aresztowano około 10 osób. Manifestanci wznosili jednak w dalszym ciągu okrzyki przeciw rządowi, domagając się dymisji premjera Lavala i śpiewali międzynarodówkę. Nastąpiła wtedy szarża gwardji republikańskiej, która odparła manifestantów, przeprowadzając szereg aresztowań. Policja umieszczała aresztowanych w samochodach policyjnych i odwoziła ich do pobliskich komisarjatów, gdzie zatrzymano ich kilka godzin, względnie do rana.

W tymsamym czasie doszło na Avenue de l' Opera do innego starcia z policją, ale główna masa manifestantów w dalszym ciągu usiłowała przedostać się na plac Opery od strony bulwaru Hausmanna. Policja odparła jednak demonstrantów, którzy około godz. 20-tej zaczęli się rozpraszać.

Według „Le Petit Journal", ogólny bilans manifestacyj można wyrazić w ten sposób: 6 policjantów i 20 manifestantów odniosło rany, aresztowano przeszło 1200 osób.

Paryż, 20. 7. PAT. Agencja Havasa donosi: Większość dzienników uważa, iż we wczorajszej manifestacji brało udział więcej ciekawych niż manifestatntów, wśród których było więcej komunistów, niż prawdziwych funkcjonarjuszy.

Prefektura policji ocenia liczbę manifestantów na 12 tysięcy. „Le Populaire" i „Humanite" zapewniają, iż było ich przeszło 50.000, „Figaro" pisze: elementy rewolucyjne pozbawiły demonstrację właściwego charakteru ruchu zawodowego.

„Petit Journal" pisze: W tem niepowodzeniu sil wywrotowych rząd znajdzie nową siłę, by kontynuować dzieło odbudowy finansowej i gospodarczej.

„Echo de Paris "stwierdza, że za premjerem Lavalem stoi olbrzymia większość kraju. Jest on panem sytuacji. Manifestacja posiadała charakter wybitnie komunistyczny.

„Le Jour" pisze: Jeżeli Laval wykaże przy stosowaniu dekretów autorytet, jaki wykazał podczas ich opracowania, druga część wielkiej gry, której stawką jest frank, będzie łatwo wygrana.

Prasa socjalistyczno-komunistyczna kontynuuje zajadłą kampanję na rzecz „jedności akcji" przeciwko dekretom.

Paryż, 20. 7. PAT. W czasie wczorajszych manifestacyj aresztowano ogółem 1537 osób. Obecnie prowadzone jest dochodzenie w sprawie udziału aresztowanych w manifestacjach.

Urlop premjera Sławka

Warszawa. 20. 7. PAT. Dnia 19 bm. wieczorem pan prezes Rady ministrów Walery Sławek wyjechał z Warszawy na kilkudniowy wypoczynek.

Konserwatyści przeciw etatyzmowi

Warszawa. 20. 7. (Sin.) W połowie bieżącego tygodnia odbyły się narady zjednoczenia zachowawczego pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiłła, które były poświęcone ustaleniu kandydatów do Sejmu i Senatu. Pewne trudności wewnątrz zjednoczenia polegają na różnicy zdań co do dalszej linji polityki gospodarczej, przyczem zaznaczyło się że zarówno ziemiaństwo jak i przemysł zachodniej i południowej Polski stoją na gruncie integralnego liberalizmu gospodarczego i wypowiadają się przeciwko etatystycznej gospodarce.

22 O. N. R. - owców na ławie oskarżonych

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Władze bezpieczeństwa doręczyły akt oskarżenia wszystkim oskarżonym o zeszłoroczne zajścia anty żydowskie na Powązkach, w których został zabity jeden Żyd. Wszyscy oskarżeni w liczbie 22 należą do O. N. R. Rozprawa odbędzie się z końcem sierpnia.

Awantura nocna zakończona zabójstwem

Łódź. 20. 7. (G) Do lokalu Tabarin przy ul. Narutowicza 20, przybyli o godz. 2 w nocy dwaj eleganccy mężczyźni i po upiciu się zaczęli awanturę. Wezwano posterunkowego który spisał z nimi protokół. W pewnym momencie chcieli oni wrócić spowrotem na salę lecz portjer Osiecki nie chciał ich wpuścić. Wówczas jeden z nich rzucił się z rewolwerem na portjera i strzelił, zabijając Osieckie go na miejscu. Obu mężczyzn aresztowano. Dochodzenia przeprowadza żandarmerja i policja.

W 31 rocznicę zgo

כ׳ תמוז תרס״ד

OZJASZ THON

Król i Prorok

W narodzie żydowskim niemal zawsze istniał ten dualizm: Król i Prorok. Pierwszy, który władzę dzierżył i wykonywał, a drugi, który to wykonywanie władzy kontrolował i nad tem czuwał, ażeby się ono odbywało w całkowitej zgodzie z prawem etycznem. Niezawsze oba te naczelne czynniki kłóciły się ze sobą. Bywało — szczególnie w chwilach wielkiego rozkwitu — że się ze sobą łączyły, że się uzupełniały, a wtedy naród żydowski osiągał swoje najwyższe szczyty. W takich chwilach naród żydowski pokazywał, do jakich wyżyn człowieczeństwa zdolny jest się wspinać. W takich chwilach wyłaniał się zazwyczaj najwyższy, niemal-że niebotyczny szczyt etyki, zajaśniało w całej pełni słońce poznania, a nawet zwykły ludzki zbiorowy dobrobyt był jakby spełniony. A kiedy te dwie władze, ludzka i boska, stały przeciw sobie, to przecież ostateczne zwycięstwo odnosiła boska władza, a ona pozostała na powierzchni i trwała w dziejach. A tak się stało dlatego, bo „proroctwo” leży we krwi tego narodu. On ją w dziedzictwie dostał od swoich pracojców. „Zestaw-że”, mówi Talmud, „synów Izraela, jeśli nawet sami nie są prorokami, to są potomkami proroków”. Tak, zapewne: Król bez proroka, czy w jednej osobie, czy też jeden jako uzupełnienie drugiego, nie jest w narodzie żydowskim do pomyślenia. A nie tylko jako realizm dziejowy ta organiczna łączność obu „władz” się pojawia, ale też jako związek ideowy, który razem występuje, lub też jedna po drugiej się objawiają, niejako „proroctwo” jako korektyw i organiczne uzupełnienie ‚królestwa’

*

Nie wiem doprawdy, skąd się mi w tej chwili wzięła ta refleksja, bo to, co mam teraz omówić, nie objawia tej kolejności, albo wiem Teodor Herzl sam łączy w sobie w równej mierze oba pierwiastki, a Chaim Nachman Bialik który po nim obejmuje rządy dusz w Izraelu, jest pod względem „proroctwa” tylko kontynuacją i pogłębieniem proroctwa Herzla. Może mi się tą reminiscencja dlatego nasunęła, bo obaj ci nasi najwięksi z ostatniego pokolenia, byli doprawdy tak w każdym calu postaciami królewskiemi i proroczemi. I rzecz dziwna — obaj zmarli nam w tym samym miesiącu narodowej żałoby, w Thamuz, — Herzl w dwudziestym, Bialik w dwudziestym pierwszym dniu miesiąca. Dwa po sobie następujące dni, dziś i jutro, będą poświęcone na całym obszarze kuli ziemskiej, gdzie tylko istnieje jakieś zbiorowisko żydowskie, — pamięci tych cudownych postaci proroczo-królewskich w Izraelu. O Herzlu będziemy wspominać poraz trzydziesty pierwszy, o Bialiku poraz pierwszy, ale oba wspomnienia równie nam są smutne, bo lesne i czcigodne.

Kiedy Teodor Herzl do nas przyszedł był on — że tak powiem: tylko! — prorokiem. Czy wiedział, czy przeczuwał, że tworzy epokę w historji swojego narodu? Chyba nie. Poeta w nim, natchniony wizjoner, tworzył „tylko” arcydzieło literackie. Arcydzieło! — Niewątpliwie: „„Der Judenstaat” był arcydziełem literackiem, tak co do polotu ujęcia, jak i co do stylu i myślowo-emocjonalnego nasilenia. A jeśli on sam o sobie zaświadczył że podczas tworzenia tego arcydzieła poezji — istotnie można śmiało i jako takie tę książkę oceniać i podziwiać! — słyszał nad sobą jakby uderzenie orlich skrzydeł, to tę wizję należy faktycznie wziąć i tłumaczyć dosłownie. On tworzył bowiem — chociaż w mozolnie wyszukanej prozie suchej — jeden z najpotężniejszych poematów świata. Był to poemat, traktujący o niebywałym cudzie złączania boskiego natchnienia i ludzkiej potęgi woli. Usiłował Herzl ujmować każdą myśl zosobna i związany splot myśli jako całość w zdania i wykład jak najprostsze, jak najzrozumialsze, jak najlogiczniejsze, ale nie mógł ukryć dreszczów tworzenia, jakie tym myślom towarzyszyły, nie mógł stłumić w sobie wzruszenia, jakie odczuwa twórca przy wielkiem tworzeniu. Zapewne się sam łudził. Myślał, że wykłada i tłumaczy, a w samej rzeczy tworzył i objawiał.

Pamiętajmy o tem zawsze, że Herzla „Ju-

ALEKS BEIN

Smierć Teodora Herzla *)



OSTATNIE ZDJĘCIE.

Konferencja pojednawcza była ostatnim wielkim czynem Herzla, ze stanowiska ludzkiego może największym, jakiego dokonał Dała mu się też porządnie we znaki. Przed rozpoczęciem posiedzenia A. C. przeraził przyjaciół swoim wyglądem. Z właściwą sobie energją zdobył się na najwyższy wysiłek, a tylko nieliczni uczestnicy przeczuwali, jaki był jego stan, jak bardzo go obrady wytężały i niszczyły. Po zamknięciu sesji nie zważał zupełnie na wyczerpanie. Czynił przygotowania, by z początkiem maja wyjechać do Paryża i Londynu, ażeby przeprowadzić sfinansowanie ekspedycji. W tym celu nawiązał kontakt z nowojorskim finansistą Jacobem Schiffem. 30 kwietnia miał długą rozmowę z austrjackim ministrem sprw zaranicznych, hrabią Gołuchowskim (uzyskał ją za pośrednictwem Koźmiana), który okazywał poważne zainteresowanie dla sjonizmu, doradzając Herzlowi, ażeby starał się doprowadzić do inicjatywy angielskiej na rzecz aspiracji sjonistycznych w Palestynie. Herzl miał go potem raz jeszcze odwiedzić.

Nie doszło już do tego, ani też nie mógł już odbyć planowanej podróży do Paryża. Także kilka innych planów musiało odpaść. Albowiem bezpośrednio po audjencji, stwierdziło konsyljum lekarskie poważnie niepokojące zmianę mięśnia sercowego i zaordynowało sześciotygodniową kurację we Franzensbadzie. Herzl zdawał sobie dokładnie sprawę ze swego stanu zdrowia. Do matki, wobec której zawsze zatajał powagę swej choroby, pisał niewinne listy, że czuje się już znacznie lepiej, że korzysta z całkowitego spokoju, nie myśli o niczem, i — nudzi się bez granic. Chciałby, pisał, przez jakiś czas wypocząć od królów, papieży, ministrów, polityki i gazet. Do Wolfsohna jednak pisał 6. maja: „Odbywam tutaj kurację sercową. Matka moja nie wie nic o tem i przypuszcza, że jestem tylko dla wypoczynku“. A bezpośrednio po tem następuje dziwne zdanie: „Nie róbcie głupstw, gdy umrę“. W trzy dni potem, 9. maja po ciężkim ataku sercowym, odezwał się do Katzenelsona, którego wysłał był do Londynu do prowadzenia pertraktacyj z Jacobem Schiffem: „Pocóż mamy się łudzić, ze mną już skończone. Nie jestem tchórzem i patrzę śmierci spokojnie w oczy, tembardziej... że ostatnie lata mego życia spędziłem *nie* bez pożytku. Byłem przecież nienajgorszym sługą ruchu, nie uważa pan?“ Gdy zaś Katzenelson chciał zmienić temat rozmowy, Herzl dodał: „Nie czas już na żarty, sprawa jest nazbyt poważna“.

Katzenelson omawiał z nim wyniki swej podróży: Schiff oświadczył gotowość pośredniczenia w pożyczce rosyjskiej na wypadek, gdyby Rosja uczyniła coś dla Żydów. Katzenelson miał tedy z polecenia Herzla przedłożyć cały plan sprawy Plehwemu i miał następnego przedpołudnia wyjechać. Nazajutrz rano o pół do szóstej, czekał na niego Herzl w umówionem miejscu, trzymając w ręku obszerny manuskrypt memorandum dla podróży petersburskiej Katzenelsona. Całą noc przesiedział przy biurku. „W ten sposób chce pan wyzdrowieć? Czy to ma być kuracja?“ — zapytał Katzenelson z wyrzutem. „Tak, przyjacielu“ — odrzekł Herzl, „widział pan przecież wczoraj, że nie mamy czasu do stracenia. To już ostatnie tygodnie albo dni. — Trzeba się spieszyć...“

A nie była to jedyna praca, którą wykonywał. Pisał rozliczne listy do przyjaciół i osobistości politycznych — do Włoch, do Wiednia, do Rosji. Na sprawozdaniu dla Jacoba Schiffa urywa się 16. maja Pamiętnik...

Kuracja we Franzensbadzie służyła mu, stan

*) Fragment końcowy wielkiej monografji, wydanej nakładem Fiba-Verlag we Wiedniu.

nu Teodora Herzla

כ׳ תמוז תרצ״ה

denstaat", chociaż tak skomentowany i zniżony w tonie, jednak działał, bo działać musiał- jakby mocarny mesjański puzon, który aż martwych do nowego życia budził. Takie działanie cudowne miała tylko jedna kategorja ludzkich przywódców duchowych — pro rocy Izraela. „Podnieś głos twój jakby puzon i nie zaprzestań..." — taki był głos proroka Izraela, ale on bywał zazwyczaj przyciszony, jakby każdemu wprost do ucha przemawiał, by na najkrótszej i bezpośredniej drodze dostać się w głąb ludzkiej duszy.

Zaczął Teodor Herzl jako prorok i stał się panującym panem, królem w Izraelu. Trzeba daleko szukać w naszych dziejach, by natrafić na osobistość wielką, która taką zdobywczą i władczą moc posiadała w Izraelu, jak Teodor Herzl. „Królem Izraela" wołali go, jedni szyderczo, drudzy z uniżonym respektem, a wszyscy z pełnym, dobrowolnym, lub wymuszonym podziwem. A on był tym królem, namaszczonym ową „świętą oliwą", która spływa z najwyższych, niedostrzeżonych wyżyn, gdzie jest siedziba najwyższej genjalności z łaski Bożej. Trzeba o tem stale pamiętać, że Teodor Herzl miał w sobie dużo więcej, aniżeli mógł objawiać, dużo więcej, aniżeli w krótkiem życiu mógł wobec świata rozwijać. On był istotnie najdoskonalszem ucieleśnieniem wysokiego ludzkiego cudu : Króla - Proroka.

A Chaim Nachman Bialik był tylko prorokiem ale zato zupełnym, bez skazy, bez braku Patos jego duszy, napięcie jego wizyj dochodziły do tych wyżyn, do których my podnosi my wysoko oczy, szukając spojrzeniem rozjaśnione oblicze starobiblijnego proroka Izraela. Język hebrajski czerpał Bialik z tych głębi źródlanych, z których się w czasach pierwotnego tworzenia wyłoniła dusza narodu Izraela. Mocarne myśli i bezdennie głęboki uczucia przypływały mu z wieczystych źródeł twórczości narodu.

A był on prorokiem, który karcił, budził i — pocieszał. Bywało nieraz, że smagał niemiłosiernie, tak okrutnie, jak to tylko umiał Ezechiel syn Buziego. A tak się stało wtedy, kiedy miewał przygniatające objawienie: „.....I znowu was ujrzałem w małoduszności waszej..." Małoduszności nie znosił u narodu, który przejął objawienie Synajskie, przechodził przez wszystkie ognie i kolce golusu i pozostał przy życiu i przy całej wzniosłości narodowej duszy. Ten naród, tak bezustannie i ostro żądał Bialik, musi kroczyć naprzód i przeprowadzić jednym wielkim wysiłkiem swoje pełne wybawienie. Wpatrzony ciągle w cudowną tęczę, jaką wyczarował na horyzoncie naszych dziejów, Teodor Herzl wołał bezustannie mocarnym głosem: Idźcie pędźcie bez wytchnienia ku temu jasnemu celowi! A kiedy zauważył, że naród staje lub zbacza z drogi, wtedy smagał, biczował niemiłosiernie. Zupełnie tak, jak jego poprzednicy w czasach naszych przodków.

Prorok, wielki prorok w Izraelu.

I odszedł od nas — tak przedwcześnie.

*

Teodor Herzl śnił wielki sen, a Chaim Nachman Bialik już dożył dużych początków jego spełnienia.

Który z nich więcej, szczęśliwiej, pełniej widział i dożył?

Wielu, bardzo wielu zapewne powie: naturalnie, że Bialik więcej, szczęśliwiej, pełniej widział. Toć on już widział początki spełnienia, a Herzl śnił tylko sen.

Tak powiedzą. A ja powiem: Herzl więcej, szczęśliwiej, pełniej widział, bo on widział to co się w jego wyobraźni zrodziło, a co niewątpliwie, z całą pewnością, bezwarunkowo ostatecznie stanie się i spełni. Dom Izraela będzie takim, jakim go sobie Herzl wymarzył, a nam wyczarował, a nie taki, jak go w tej chwili przypadkowo zebrane rzesze budują. Nie to, co jest gnane do Palestyny, wybuduje nam prawdziwą Palestynę, tylko to, co z głębokiej tęsknoty i z potrzeby tworzenia tam podąża.

Smutno mi snuć takie refleksje w dniu, kiedy mam przed oczyma świetlane postacie naszych królów i przodków. Ale nawet w takiej chwili najwyższego nasilenia duszy nie wolno oczu zamknąć na to, co smutek budzi w sercu, a co powinno biczować sumienie do mocarnych postanowień. Jak widzę te muszki śmieszne, jak się o jeden milimetr zaledwie podnoszą i robią minki jakby orlo skrzydła roztaczali i wysoko w przestworzach szybowali, jak słyszę dziecinnie śmieszne, ale niezmiernie pretensjonalne wykłady o istocie sjonizmu, któremi się chce porywać masy i wychowywać młodzież, to istotnie z lękiem i wstydem stwierdzam, że umarł rzeczywiście Teodor Herzl, że umarł też Chaim Nachman Bialik, albowiem ich polot proroczy, ich rozmach królewski, ich myśl mocarna znikły z naszego życia. Znikły, a co najmniej — znikają.

O czem marzył Teodor Herzl w swoich potężnych wizjach sjonistycznych? O przebudowie narodu, o przywróceniu narodowi pierwotnej jego siły twórczej, o pełnem duchowem, a nawet fizycznem — odrodzeniu. Jaką wizję miał Chaim Nachman Bialik, kiedy wpatrywał się w bezkresową dal nowej, tym razem wieczystej przyszłości swojego narodu? Widział wtedy zmartwychwstałych Jeremjaszów i Hozeaszów i całe te nieskończone plejady genjuszów i twórców, mędrców i proroków, bohaterów i męczenników. Tak

---

jego pogorszył się, powrócił tedy do Wiednia. Także kuracja leżąca nie przyniosła istotnej poprawy. 3. czerwca pojechał z żoną i z Kremenetzkym do miejscowości Edlach na Semmeringu. Herzl wie, że to ostatnia jego podróż. Nad korespondencją swoją w biurku rozpościera przed wyjazdem arkusz papieru, na którym wypisane są słowa: „*In the midst of live there is death*" — w pośrodku życia nadchodzi śmierć. Jednakże stan jego zdrowia, w powietrzu górskiem i przy rzeczywiście pełnej poświęcenia opiece żony, zdawał się z początku ulegać poprawie. Raz jeszcze spodziewali się najbliżej mu stojący i on sam spodziewał się ratunku. Potem jednak nastąpiły nagle ciężkie objawy nieregularnej funkcji serca, pacjent cierpiał bardzo na brak tchu. I znów udało się organizmowi wyrwać się chorobie, chory mógł nawet wstać i odbywać przechadzki po ogrodzie. Jeszcze 30. czerwca polecił zatelegrafować do Gustawa G. Cohena do Hamburg, że zdecydował się wyjechać do Blankensee nad Morzem Północnem. Nazajutrz oczekiwali go już przyjaciele we Wiedniu, gdy w południe przyszła depesza do Oskara Marmorka, ażeby z dwoma lekarzami przybył do Edlach, gdyż stan Herzla pogorszył się wskutek dręczącego kaszlu. Konsyljum lekarskie — ordynujący lekarz dr. Konried, lekarz domowy dr. Bondi i zaprzyjaźniony z Herzlem docent dr. Gustaw Singer — stwierdziło katar oskrzeli. Noc była ciężka — gorączka i trudności w oddechu. Herzl przemyśliwał często nad śmiercią, w licznych felietonach, w „Altneuland", w Pamiętnikach, a także do przyjaciół często o tem mówił. Zawsze wyobrażał sobie śmierć jako spokojne, powolne staczanie się w nieprzytomność. Rzeczywistość była inna. „Wiesz" — rzekł do dra Wernera, przyjaciela, lekarza i redaktora „Welt", który w piątek w nocy zluzował wyczerpaną małżonkę Herzla w dyżurze nad chorym— „zdawało mi się zawsze, że znam strach i grozę. Ale wszystko to co można sobie wyobrazić jest zabawką dziecinną wobec najstraszliwszej grozy — głodu powietrza". Raz po razu zapadał, wyczerpany okropnemi atakami krwawego kaszlu, w półgodzinną drzemkę. Zrywał się potem, spoglądał zdrętwiałym wzrokiem na Wernera, mówiąc: „Czy zawiadomiłeś Co‹ ena?" — Chodziło widocznie o sprawę wschodnio-afrykańską — „napisz mu, ażeby czekał i sprawy narazie nie finalizował", spał dalej niespokojnie, dręczony ustawicznym kaszlem. Nagle usiadł, szeroko roztworzył oczy, wyprostował górną część ciała, uderzając prawą ręką w kołdrę, jakgdyby młotkiem prezydjalnym wywijał, i donośnym głosem zawołał: „Ad loca! Ad loca!"

W sobotę rano nalegał Herzl, ażeby wezwano matkę, której dotąd nie wolno było o chorobie zawiadamiać, oraz młodsze dzieci. Najstarsza córka Paulina była już od tygodnia w Edlach. Do wiernego Hechlera, proroka swego, pomocnika i przyjaciela, któremu pozwolono go odwiedzić, rzekł: „Proszę pozdrowić odemnie wszystkich i proszę powiedzieć, że krew serdeczną oddałem memu narodowi".

Popołudniu i wieczorem był coraz bardziej podniecony, wciąż nie przestawał prosić, by matkę i dzieci natychmiast po przybyciu do niego sprowadzić. „Tak, drogi panie Reich" — rzekł do sekretarza biura kongresowego, który Wernera zluzował w dyżurze — „będziesz miał wkrótce wielką robotę. Będziesz musiał wkrótce zwołać kongres". I zbudziwszy się nagle z krótkiej drzemki, zawołał, wodząc palcami po kołdrze, jakgdyby po mapie: „Te trzy obszary gruntu trzeba zakupić... Zanotowałeś? Te trzy obszary!"

W niedzielę rano, 3. lipca, stan zdrowia znów się pogorszył. Po lewej stronie wykazywały płuca ognisko zapalne, nastąpiło osłabienie serca, oznaka utraty sił. Bezustannie wzywał, ażeby wszystko uczynić, by utrzymać go przy życiu, aż raz jeszcze ujrzy matkę. W pewnej chwili wyprostował się jak władca na leżącem w nieładzie powsłaniu i wskazując na studentów, trzymających straż przed jego pokojem, odezwał się w uroczystym tonie do dra Singera: „To wspaniali dobrzy ludzie, moi rodacy! Zobaczy pan, oni wejdą do ojczyzny!"

Nareszcie w południe zjawiła się matka. Herzl, którego jeszcze kilka minut przedtem widział dr. Werner skulonego pod wpływem ciężkiego braku oddechu, złamanego niemal, siedział w chwili jej wejścia do pokoju, wyprostowany jak struna, otworzył szeroko oczy, wyciągnął ku niej ręce i rzekł spokojnym głosem: „To pięknie, droga mamo, że nareszcie już jesteś. Wyglądasz dobrze. Ja nie wyglądam tak dobrze, ale to wnet przejdzie" Ucałował matkę, która, opanowana, dodawała mu otuchy. Gdy weszło oboje młodszych dzieci, Hans i Truda, był niemal że wesoły. Pięć minut potem poprosił, by matka i dzieci wyszły. Poczem opadł wyczerpany

Popołudniu czuł się nieco lepiej, przez jakiś czas była przy nim żona, matka mogła go raz jeszcze odwiedzić, a także zjawili się przyjaciele, Marmorek i Kremenetzky. Potem rzekł: „Teraz, moi drodzy, zostawcie mnie samego". O godzinie 5-ej usłyszał dr. Werner, odwróciwszy się na chwilę, by przygotować strzykawkę do injekcji, — głębokie westchnienie. Kiedy odwrócił się szybko, ujrzał głowę pacjenta opadającą bezwładnie na klatkę piersiową.

Herzl nie żył.

rozbudzonego, odrodzonego i nieśmiertelnego ducha wiecznego narodu widział przed sobą. A ten się jeszcze nie objawił, względnie — już zaczął się objawiać, ale malcy, którzy myślą, że im się kierownictwo należy, wygnali go. Kto chce i nie chce, począwszy od sjonistycznego analfabety, a skończywszy na kompletnym nieuku we wiedzy o narodzie żydowskim, jego rozwoju, duchu i przeznaczeniu, wykładają szeroko o sjoniźmie i jego istocie. A lud słucha tych niesamowitych wykładów i milczy, bo znajduje się w gonitwie za — certyfikatami...

Gorzkie słowa? Tak — bo gorzko na sercu. Może nigdy nie odczuwało się tak głęboko, tak boleśnie, że Herzla słońce tak wcześnie zgasło, a Bialika światło także nam znikło. Olbrzymie pochodnie nam są potrzebne, ażeby nam oświetliły daleką i ciężką drogę, jaką mamy przed sobą. Tęsknimy za jasnością, za słońcem.

Tem goręcej i z tem większym pietyzmem wypada nam teraz wspominać tych Królów-Proroków naszych, którzy nam drogę wskazali, drogę torowali. Powrót do wielkiego, potężnego sjonizmu Herzla przy naświetlaniu drogi, jakie promieniuje ze słońca Bialikowe go!

Kult wielkości! Nigdy on nam nie był konieczniejszy. Uprawiajmyż fanatycznie ten kult. A ujrzymy, jak z zaświatów na nas spłynie jasność i wielkość i moc ducha, które mi nam drogi oświetlają i pewną ręką prowadzą nasi Królowie - Prorocy.

NAHUM SOKOŁOW

HERZL



Herzl pojawił się niespodzianie na scenie współczesnej historji żydowskiej. Wynurzył się jakby z próżni. Uwaga całego żydowskiego narodu skupiła się odrazu na tym obcym przybyszu. Napisał swój „Judenstaat", którego współcześni, do tej samej klasy intelektualnej należący, nie zrozumieli. Niektórzy z współczesnych mu drwili z rosnącego antysemityzmu partji chrześcijańsko-społecznej, z wzmagających się ciągle pod presją wzrastającej władzy burmistrza Wiednia, pana Luegera, (prekursora Hitlera) i wielu innych, szykan ze stron sfer oficjalnych. Inni z pośród „oświeconych" moszków (jak ich szyderczo zwał Herzl) bezgranicznie próżni, olśnieni zwyczajami Teutonów, wolnomyśliciele, pozbawieni myśli, dezerterzy tradycji żydowskiej, w dalszym ciągu ubóstwiali radykaliżm. Niektórzy z nich przeszli do partji socjalistycznej, inni rozsierdzeni, sami stali się antysemitami. Nie byli skłonni dać posłuchu tak „mglistym uczuciom" i „śmiesznym fantazjom", jakiemi w ich oczach był sjonizm Herzla. Historja żydowska wydawała się im odległa, pusta i bez znaczenia.

Na szczęście Herzl posiadał też siłę, czystość duszy i moc przekonania konieczną, by przeciwstawić się szyderstwu opozycji asymilatorskiej i zimnej obojętności 99% oficjalnych sfer żydostwa z ich przytłaczającą większością — „parnassim", kaznodziejów i prowodyrów, intelektualistów i dufnych rabinów niemieckich. Widział niebezpieczeńswa ruchu przeciwżydowskiego, znał podziemne prądy nurtujące opinję publiczną, lepiej aniżeli ktokolwiek z zasymilowanych Żydów. Był współczesnym prorokiem, który rozumiał bezsilność miłosierdzia i odczuwał poniewierkę, wynikającą z braku kraju ojczystego, był bowiem wielkim politycznym filozofem i dumnym wodzem narodu. Był jedynym genialnym człowiekiem swej generacji i wytwornego kręgu zachodnio-europejskiego żydostwa swej epoki. Jego wspaniały umysł zaprzątnięty był wyłącznie losem nieszczęśliwego narodu. On jeden (choć już na długi czas przed nim wielu słynnych poprzedników torowało drogę ideałowi tak staremu jak historja żydowska) miał tą dziwną wizję, nurtującą potajemnie w jego duszy, — jak roślina pnąca się z mroku ku słońcu — wizję politycznego sjonizmu, ten dziwny wytwór „fantazji", który dziś stał się jedyną potężną rzeczywistością żydowskiego życia i świata wogóle.

Ani żądza sukcesu literackiego, ani ambicja zawładnięcia sceną, dla której pisał swe urocze sztuki, nie potrafiły odciągnąć go. Opanowała go dziwna, symboliczna, mesjanistyczna siła. Inspiracja jego sięgła głębiej, ideał jego stał wyżej. Był mężem, który o wiele wyprzedzał swą epokę, stał ponad nią, był jednym z wielkich apostołów w okresie, gdy pod wezwaniem Sjonu, tworzyła się świetna historja żydowska, kiedyto idealizm szedł w parze z przedsiębiorczością i śmiałością, z poświęceniem i męczeństwem.

Żaden z tych, którzy go widzieli na pierwszych kongresach sjonistycznych nie zdoła zapomnieć czaru jego postaci i jego władczych oczu. Były one duże, ciemne i bardzo głębokie, przepełnione światłością, wychodzącą jakby z mroków, w których krył się swoisty smutek — ból 2000 lat żydowskiej tragedji. Ale też i jakaś swoista radość — radość zwycięstwa, bezwzględnej ufności w niezawodne Wyzwolenie. Herzl posiadał ten rzadko w ciągu wieków niewoli u Żydów spotykany pęd, tę prawdziwą pasję, rozwiązania żydowskiego problemu narodowego na podłożu sprawiedliwości i równości, nietylko by złagodzić nędzę gnębionych Żydów różnych krajów, ale by odbudować Izrael w kraju Izraela. Wierzył w ludzkość i sprawiedliwość, był człowiekiem o głębokiej i szczerej religijności, jakkolwiek nie miał zrozumienia dla rytuału. Nigdy też nie przemawiał świętoszkowato w imieniu Boga, jak sentymentalni kaznodzieje, ale był narzędziem łaski Bożej Był namiętnym zwolennikiem sprawiedliwości społecznej, ale nie obchodziły go partje i nie interesował się ich sprzecznemi poglądami. Sjonizm jego był prosty, naturalny i bez zastrzeżeń.

Trudno z jaką taką pewnością odpowiedzieć na pytanie, jakby postępował dzisiaj, gdyby żył. Jednakowoż, skoro przypadł mi w udziale ten wielki przywilej znania go tak blisko i skoro poświęciłem lata studjom jego umysłu i charakteru, jego pism, mów i czynów, mogę z całą pewnością twierdzić, że odrzuciłby nietylko brutalność kłótliwych zwyczajów partyjnych doby dzisiejszej, ale też hyperprzebiegłość myślenia i mętne argumenty, w które wyrodziła się przesadna drobiazgowość i sensacyjne polemiki. Albowiem, poza jego głęboką namiętnością dla prawdy, wszystko w nim było powściągliwe i pełne godności, napiętnowane wysoko rozwiniętym zmysłem proporcji. Zbyt wiele miał z artysty, by kiedykolwiek być agresywnym lub wulgarnym.

Jego walki były wyczerpujące, jego rozczarowania i upokorzenia niewypowiedziane. Lata trosk i niepewności nauczyły go zmieniać taktykę. Walczył o Państwo żydowskie. Na nieszczęście, wbrew wszystkim swym usiłowaniom, nie dobił do mety. Przyjął zatem z całem sercem Program Bazylejski i wziął w swe ręce inicjatywę do odpowiedniej akcji. Lata mijały wśród niesłychanych wysiłków, przez cały ten czas niezłomnie wierzył w natychmiastowy sukces. Po latach bezowocnych zabiegów, zmuszony był uznać stanowczy opór rządu tureckiego, mimoto starał się uporczywie, przebiegle i bezużytecznie o pewnego rodzaju akt przywileju (Charter). Nigdy nie przyjmował upokorzenia ni porażki. Zaciskał zęby i ufał tylko swemu ideałowi. Odmowy służyły tylko do utrwalenia go w dążeniu do celu. Poprzez swe bliskie i rozgałęzione stosunki z literaturą, sztuką i prasą, wyprowadził narodowe aspiracje swego ludu na światło dnia. Przez wszystkie te lata badał grunt, żył jak idealista, walczył jak żołnierz. Pierwszy Kongres jakkolwiek doraźny i przypadkowy, był dla niego natchnieniem. Stał się punktem zwrotnym jego działalności. Uczuł przypływ mocy zwycięskiej i kroczył dalej od władzy do władzy.

Zwołanie Pierwszego Kongresu, na którym zetknęli się ludzie różnego pokroju, było przedwczesne, ale było właśnie tym elementem, który tkwił w jego jaźni. Było tak, jak on tego pragnął, był przygotowany na zgromadzenie, składające się z uczonych, studentów, rzemieślników, kupców, urzędników, starych rabinów, młodych doktorów, artystów, żurnalistów itp. z różnych krajów. Wszyscy byli Żydami różnego pokroju, zjednoczeni tylko swem narodowem samopoczuciem. Siedzieli wszyscy razem, nie w odrębnych grupach, ale pomieszani i rozprawiali przyjaźnie o sprawach narodowych.

Przepotężną była ta myśl Herzla — idea, która miała na celu nietylko ulżyć prześladowanemu narodowi, ale sięgała o wiele dalej, obejmując całe ogromne pole odrodzenia Izraela. Pracował niestrudzenie, tłumacząc swój ideał obcym, jeszcze intenzywniej pracował, usiłując objaśnić

go swemu własnemu narodowi. Pisał i przemawiał na zebraniach, podróżował i organizował stowrzyszenia. Zdrowie jego ucierpiało, lecz nie zważał na rady lekarzy, którzy polecali zaprzestanie pracy. Spotęgował natomiast swe wysiłki, popędzany jakąś wewnętrzną żarliwością. Nigdy nie zniechęcony ni zirytowany, nigdy zawistny i nigdy małostkowy, zawsze spokojny, mądry, dobry, miłosierny, ludzki i wyrozumiały czuł, że zbliża się definitywnie do swego celu. Ponadto, szybki wzrost Organizacji Sjonistycznej, którą założył i nawrót wielu Żydów, którzy przedtem dalecy byli od żydostwa religją i narodowością, a którzy teraz stali się lennikami Sjonizmu — termin ten ukuł on! — był dlań bodźcem do dalszych wysiłków. Znał swą Organizację i kochał ją. Znał na wylot każdy jej szczegół. Choć przywiązywał dużą wagę do wszystkich instytucyj i organów pracujących dla „Heimstätte" (pierwotna niemiecka nazwa Żydowskiej Siedziby Narodowej), zwłaszcza do Żydowskiego Funduszu Narodowego, szczególną pieczą otoczył Sjonistyczną Organizację jako taką, uważając ją za macierz wszelkich instytucyj w sferze Sjonu. Jako odpowiedzialny wódz i doskonały mąż stanu rozumiał, że wszystko zależało od autorytetu, zdolności, moralnego prestiżu i materjalnej władzy światowej Organizacji Sjonistycznej. Każde założenie nowego Stowarzyszenia sjońskiego w jakimkolwiek zakątku świata dodawało mu otuchy. Miał nieograniczoną ufność w ideę sjonistycznego szekla. Wierzył w moralne zjednoczenie wszystkich społeczności żydowskich na świecie. Wiedział, że myśl jego musi odnieść zwycięstwo, że jest to tylko kwestja czasu i okoliczności.

Zwracał się do każdego rządu i do każdego narodu; pracował ciężko, by przekonać Wschodnich możnowładców i zachodnio-europejskich parlamentarjuszy, by uprzytomnić tym, którzy byli przychylniej dla niego nastawieni o wartość jego idei. Natarczywie przekładał swą sprawę. Przeżył i doświadczył wiele. Sjonistów krzepiły i wzruszały jego niezmordowane zabiegi, Nie-sjoniści nie zwracali na te eksperymenty uwagi. Ale, jakkolwiek Herzl był czasem rozczarowany, nigdy nie przyjmował porażki. Nie, to nie było w duchu Herzla; Herzl, to wytrwałość i zapobiegliwość. Z niemalejącym zapałem badał dalej, kombinował, bronił i atakował. Jego przewidywanie było prorocze, jego postawa bohaterska. Miał jeden cel w życiu: Sjonizm. Sjonizm pod każdym warunkiem i we wszystkich okolicznościach. „Heimstätte", Charter, Sułtan, Cesarz, baronowa Suttner, M. Bourgeois, — wszystko jedno, byle tylko uzyskać kraj i zrobić go ośrodkiem ludzkiej sprawiedliwości i żydowskiego Odrodzenia.

Taki to był człowiek i taka jego metoda. Tylko mąż jego formatu mógł stworzyć organizację o światowym zasięgu. tak potężną i tak niezachwianą, jak Organizacja Sjońska. Królował nad nią urok osobistości i genjuszu Herzla. I nawet teraz, gdy Go brakło, odczuwa się na wszystkich Kongresach Sjonistycznych Jego nieobecność, emanację Jego duszy.

Herzl nie umarł. W świetle spełnienia się Jego przepowiedni i stopniowego rozwoju żydowskiej Palestyny, Teodor Herzl, twórca współczesnego Politycznego Sjonizmu, żyje dziś bardziej niż kiedykolwiek.

TEODOR HERZL

List do sira Francisa Montefiore

Odrzucenie projektu Ugandy

Przytoczony poniżej list Teodora Herzla ogłoszony został po raz pierwszy w V. tomie Pism Sjonistycznych Herzla, wydanych świeżo przez Jüdischer Verlag w Berlinie.

List ten ma znaczenie historyczne, zawiera bowiem ostateczne odrzucenie projektu Ugandy. List ten miał być ogłoszony na łamach „Weltu", gdy jednak nadeszła wiadomość o zamachu na Maksa Nordaua w związku ze sprawą Ugandy, Herzl zaniechał zamiaru opublikowania listu.

Wiedeń, 14 grudnia 1903

Mój drogi sir Francis!

Wyraził Pan wobec mnie życzenie, ażebym teraz przedstawił swój pogląd na sprawę projektu wschodnio - afrykańskiego, oraz opinję co do polityki, którą, wedle mego zdania, kierować się winni członkowie A. C.

Niech mi wolno będzie przedewszystkiem wyjaśnić moje stanowisko Od czasu naszego ostatniego Kongresu rozeszły się najbardziej niedorzeczne twierdzenia. Przypisywano mi, że rzekomo chciałbym ruch nasz odwieść od Ziemi Świętej i skierować go do wschodniej Afryki. Niema nic bardziej odległego od prawdy. Jestem sjonistą i najgłębiej przekonany jestem, że rozwiązanie naszej kwestji narodowej nastąpić może tylko w Palestynie, z którą nierozerwalnym węzłem związana jest historycznie i uczuciowo narodowa egzystencja żydostwa. Wedle więc mego przekonania, żaden obszar na ziemi nie mógłby zająć lub zastąpić tego miejsca, które zajmuje Palestyna jako cel naszych dążeń. Ponieważ jednak rząd brytyjski w wyrazach szczególnej wielkoduszności uczynił nam projekt autonomicznego osadnictwa, przeto, rzecz jasna, nie można było nic innego uczynić, jak projekt taki poddać naszemu bardzo skrupulatnemu rozważaniu. Zdaniem mojem, konieczne były cztery założenia, gdybyśmy mieli inicjatywę rządu brytyjskiego włączyć do kręgu naszej polityki praktycznej:

I. Terytorjum musiałoby być wystarczająco duże, by umożliwić emigrację w takich rozmiarach, ażeby mogła przedstawiać rzeczywistą ulgę w tym ucisku, któremu podlega dziś żydostwo wschodnie

II. Wynika więc samo przez się, że terytorjum musiałoby być tego rodzaju, iżby mogło być skolonizowane przez naród taki jak nasz.

III. Koncesja musiałaby być wyposażona w takie autonomiczne prawa, by zabezpieczony został żydowski charakter osadnictwa, a wreszcie

IV. Założenie wszelkich założeń — entuzjazm naszych ludzi dla projektu musiałby być takiej natury, iżby mógł przezwyciężyć oczywiste trudności, które musiałyby powstać przy stworzeniu takiej kolonizacji nawet przy najpomyślniejszych warunkach.

Musimy sobie uświadomić, że czwarte założenie ujawniło się tylko w bardzo znikomej mierze. Nie jestem tem ani zaskoczony, ani nie żałuję tego.. Dość długo pracuję w naszym ruchu, by wiedzieć, jak głęboka i trwała jest miłość jaką naród nasz odczuwa wobec Palestyny. Jakkolwiek było moim obowiązkiem przedłożyć przedstawicielom naszego ruchu angielski projekt azylu — jakkolwiek z uwagi na Kiszyniów, Mohilew i Homel z pewnością nie miałem prawa powstrzymać mój naród przed możliwością zgodzenia się na tę inicjatywę, — to jednak mogę z największą satysfakcją podkreślić fakt, że najsilniejsza opozycja przeciw planowi, najsilniejsze wezwanie skierowane do nas, abyśmy konsekwentnie myśleli tylko o Palestynie, — pochodziło właśnie od tych ludzi, którzy na własne oczy widzieli grozę masakry Żydów i którzy wciąż jeszcze mają w uszach straszliwy alarm trwogi.

Z drugiej strony nie możemy się łudzić co do faktu, że projekt rządu brytyjskiego wywołał dość silną opozycję lokalną w Afryce wschodniej i w Anglji. Musiałem więc zająć się kwestją w jakiej mierze opozycja ta ograniczyłaby skłonność rządu angielskiego w tej sprawie i w jakiej mierze mogłaby go powstrzymać od nadania koncesji, której nam chce użyczyć, tej miary, którą zaznaczyłem poprzednio punktami I. II. i III., a która dla nas jest nieodzowna. Przedstawienia rządu angielskiego w tej sprawie przek[illegible] mnie o tem, że wspomniane manifestacje opozycyjne zdolne byłyby do przeszkodzenia akcji rządu brytyjskiego w tej mierze, iż rząd nie byłby w stanie bez największych trudności uczynić nam taką definitywną propozycję, którąby mogła spełnić wspomniane trzy warunki. Nie wolno nam jednak zapominać, że sposób wystąpienia rządu brytyjskiego z jego propozycją, to szlachetność i wielkoduszność, nakłada na nas obowiązek nie zmuszać rządu brytyjskiego do sprawy, która w tych okolicznościach jest niezwykle trudna. Widzieliśmy, że z jednej strony naród nasz nie okazuje zbytniego entuzjazmu, a częściowo nawet okazał silną opozycję przeciwko planowi. Z drugiej strony. nie możemy być przekonani, o dobrej woli tych, pośród których należałoby osadnictwo przeprowadzić, a których życzliwość musiałaby być najlepszą gwaran-

cją dla udania się całego przedsięwzięcia.

Skoro więc muszę sobie powiedzieć, że projekt obciążony jest tylu ujemnemi stronami, że wykonanie jego jest niepraktyczne, to jednak zarazem żaden Żyd nigdy nie zapomni, jaką wspaniałą przysługę chciał rząd angielski, kierując się humanitarnemi rozważaniami wyświadczyć naszej sprawie Wielka Brytanja jest oddawna dla świata wzorem w traktowaniu żydowskich obywateli, na całym jej wielkim obszarze.

List wystosowany przez sira Clementa Hilla do Mr. Grünberga z prośbą o przedłożenie naszemu Kongresowi, był dalszym dowodem ducha tolerancji i szczodrobliwości, któremi opanowany jest cały naród brytyjski. Okoliczność, że list ten uznaje równocześnie ruch sjoński za zorganizowaną reprezentację żydostwa, była naszą dumą, której każdy sjonista jest dobrze świadom. Fakt, że znaleźliśmy takie uznanie zaledwie po siedmioletniej pracy, w obliczu takiej opozycji która przeciwko nam rozpętała się, może nam tylko otuchy dodać w dalszej pracy nad dziełem, które tak szczęśliwie rozpoczęliśmy. Doda nam też więcej ufności i wiary, iż, gdy nie osłabimy energji naszej w rozpoczętej pracy, ujrzymy pewnego dnia urzeczywistnienie najlepszych naszych nadziei w ich końcowym sukcesie

Kreślę się, kochany sir Francis, z sjońskiem pozdrowieniem szczerze Panu oddany

Herzl.

T. NUSSENBLATT

Żydzi polscy z otoczenia Herzla

I. Ozjasz Thon

Sjonizm Ozjasza Thona był starszy od sjonizmu Herzla. Towarzystwo „Jung Israel" w Berlinie, gdzie wraz z Thonem gromadziła się elita młodzieży sjonistycznej, już powoływać się mogła na uznaną zasadę, wtedy, kiedy Herzl wydał dopiero swój zew „Państwo żydowskie".

Poczęli się wtedy rozproszeni po świecie sjoniści gromadzić około Herzla, który zespoliwszy pojedyncze ośrodki — stowarzyszenia chowewesjonistyczne — wrósł w ten ruch. Ten proces nie odbył się bez tarć. Początkowo bowiem Herzl nie zastał masy, lecz jednostki. Ozjasz Thon sam ten okres ujmuje słowami: „byli sjoniści, a nie było sjonizmu". A ci sjoniści już byli poniekąd uznanymi prowodyrami. Mieli oni uznać Herzla jako wodza, który na różne strony wchodził w pertraktacje dyplomatyczne, a o nich milczał...

Nie dziwota więc, że ruch sjonizmu herzlowskiego wszedł w świat z opozycją, która kryła się, czy to jako chowe-sjonistyczna, filantropijna, czy t. zw. kulturalna. W szeregach oponentów znalazły się nazwy zasłużonych osób: Birnbauma, Bambusa, Achad — Haama, Lippego. Sytuacja w obozie politycznego sjonizmu w latach 1896 — 1897 szybko się zmieniała i różnie kształtowała. Na ten okres przypada znajomość Dra Thona z Herzlem. Młodszy od Herzla o lat dziesięć, Thon wyczuł odrazu siłę duchową i polityczną, jaką reprezentował Herzl. Dlatego też stosunek tego „oponenta" do Herzla był swoisty, rzeczowy i wolny od osobistych wycieczek. Znając dokładnie okres tych walk, których historja jeszcze nie jest napisana, musimy stwierdzić, że w tej walce, która powstała z głębokich pokładów duszy o pierwszeństwo źródła sjonizmu, Thon okazał się karnym, bezstronnym, na wyżynie stojącym politykiem i człowiekiem.

W poszukiwaniu za autorytetem dla ruchu i za poszukiwaniem opinji publicznej, akceptuje Herzl zrazu ideę Dra Abrahama Salza wydawania własnego o europejskim po...ju organu. W rozmowie między Herzlem a Salzem, późniejszym wiceprzewodniczącym I-go kongresu, rodzą się szczegóły tego planu, który Herzl uważa za ogromnie doniosły. Salz dla tej myśli mobilizuje towarzyszy z Berlina: Bambusa, Thona i innych. Aczkolwiek Salz przemilcza, że idzie o Herzla jako przyszłego wydawcę, poznaje Thon po rozmachu — chodziło o miljon guldenów — gest Herzlowski. W liście z 10 lutego 1897 — korespondencja między nimi już toczyła się — porusza Dr. Thon projekt gazety, przyrzekając Herzlowi swą pomoc i pomoc przyjaciół berlińskich. — „Musimy bowiem — pisze Thon — pomóc idei sjonistycznej do zwycięstwa. Jeśli żydostwo nie chce przy ewentualnym podziale Turcji, albo przy innych nadchodzących zmianach, pozostać tylko biernym widzem, musi zdobyć dla siebie opinję Europy".

Dr Thon między innemi porusza też sprawę ewentualnej kandydatury sjonistycznej do rady państwa (Reichsrat), o której słyszał. — Herzl coprawda uchylił się od kandydatury, ale w połowie stycznia był skłonny wysunąć kandydaturę Salza w Galicji i profesora Kellnera na Bukowinie. Thonowi o kandydaturach opowiedział Wolfsohn. Uważał więc za obowiązek Herzla ostrzec. W powyższym liście pisze Thon: „Znając dobrze stosunki galicyjskie, uważam wystawienie sjonistycznych kandydatów za pozbawione wszelkich widoków i za niebezpieczne w tym sensie, że skończy się haniebnem fiaskiem. Nie można też myśleć o żadnym kompromisie z innemi stronnictwami, albowiem wszystkie stronnictwa są wobec nas wrogo usposobione".

Tak sytuacja wyglądała w roku 1897!...

Herzla te słowa Dra Thona głęboko zastanowiły. Zaciąga po przeczytaniu listu informacje o Drze Thonie i ulega jego argumentacji odnośnie wyborów do parlamentu austrjackiego. W kilka dni po otrzymaniu powyższych słów, pisze Herzl do Salza: „Czy nie sądzi Pan, że lepiej pozostać „mistyczną potęgą" i nie wystawić się na niepewny rezultat wyborów"?

Thon sam otrzymał od Herzla dłuższy list, w którym mowa jest o gazecie i o sjonizmie: „Tak jasną jest, szczególnie w chwili obecnej konieczność urzeczywistnienia tego projektu, że pytać się tylko należy, czy też wszyscy Żydzi dotknięci są ślepotą".

Nie brak w liście Herzla do Thona i słów rozczarowania i zniechęcenia, które bolesnem się odbijają echem u adresata. Dr Thon odpisuje Herzlowi dnia 15 lutego 1897 r.

„Głos rozczarowania, który wysłuchałem z listu Pana, bardzo mnie zabolał. Dokąd zajdziemy, skoro nasi najlepsi i najwięksi, po pierwszych rozczarowaniach i doświadczeniach zniechęceni i zmęczeni odwracają się! Musimy być przygotowani na liczne i ciężkie walki, zanim zwyciężymy. Nasze najcięższe rozczarowanie czeka nas nie na zewnątrz, ale wewnątrz w szeregach żydowskich".

Herzl istotnie wtedy potrzebował silnych i męskich słów. W tym samym bowiem dniu, albo dzień przedtem, w którym wysłał list do Thona, napisał Herzl swój „Testament literacki". Odkryty przezemnie w archiwum sądowem „Testament literacki" nosi datę 12-go lutego 1897 r. i zaczyna się od słów: „Należy być przygotowanym na śmierć. Czem byłem dla Żydów, lepiej osądzą przyszłe czasy, aniżeli wielka masa teraźniejszości". Jak silną była depresja!

W dalszych listach Thona mowa jest o poruszonym (niezależnie od Herzla) przez Thona planie zwołania ogólnego zjazdu sjonistycznego. — Herzl do Thona:

„Szanowny Panie Doktorze!

. . . .

„Projekt ogólnego zjazdu sjonistycznego w Zurychu jest słuszny. Bardzo mnie cieszy, iż będę mógł o tem mówić z Panami w czasie ich pobytu w Wiedniu.

Proszę Pana, jak i przedtem, o zachowanie absolutnego milczenia nawet względem zaproszonych przez Pana, gdyż nie można wiedzieć, jak dalece traktują oni tę sprawę poważnie. Już i tak przez nieostrożne informacje wywołane zostały wszelkie możliwe bałamuctwa, od których dość się potem nacierpieliśmy.

Powtarzam tedy usilnie mą pośbę o nierozgłaszanie niczego ponad to, co powiedzieć pozwoliłem. Mam nadzieję, że spotkanie nasze doprowadzi do pomyślnych wyników i pozostaję

z serdecznem pozdrowieniem Sjonu
oddany Panu Herzl".

Thon zaprosił był następujące osoby: S. Lubińskiego, przebywającego podówczas w Berlinie Achad-Haama, Wolfsohna, Bodenheimera, Turowa, Standa, Korkisa, Salza, Ehrenpreisa i Mosesa.

Stosunki tymczasem rozwijały się w zawrotnem tempie. Herzl założył „Welt", powołał kongres, powstał bank kolonjalny. — Wewnątrz ruchu zgrupowała się około Achad-Haama opozycja. O tej walce ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane. Dr. Thon chociaż później stanął w obronie Achad-Haama przeciw Nordauowi, zachował zawsze umiar historyczny. Herzl do ostatniej chwili życia cenił w Thonie wybitne jego zdolności polityczne.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad dalszemi etapami tego stosunku. Pokrótce należy podnieść, że w literaturze o Herzlu zajmuje essay Thona o Herzlu i szkice biograficzne o Herzlu pióra Thona trwałe, historyczne miejsce.

Thon głębiej niż Achad-Haam ujął osobę Herzla nietylko jako legendę, ale i jako realną siłę naszej historji.

Podczas gdy Achad-Haam teoretyczne i zwalczające snuł argumenty na temat kultury żydowskiej, wywołane polemiczną uwagą Herzla na trzecim kongresie: „czem jest kultura żydowska?" Thon daje na nią odpowiedź trafną i serdeczną: „Kulturą żydowską jest Pańska kultura, doktorze Herzl, przeniesiona na wszystkich Żydów, albo conajmniej na możliwie największe masy Żydów".

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Lloyd George robi rewolucję

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, w lipcu.

Lloyd George zaprosił do siebie prasę i zrobił obliczenie:

— Państwo płaci na zasiłki bezrobotnych sto miljonów funtów rocznie. Pieniądze te idą na marne: Ani robotnicy z tego nic nie mają ani państwo.

Gdyby chcieć z temi stu miljonami postąpić po kupiecku, należałoby wziąć pożyczkę w wysokości 3.500 miljonów, a z posiadanych stu miljonów zapłaciłoby się — odsetki.

Albo bierze się pożyczkę w wysokości tylko jednego miljarda i spłaca się ją w ciągu jakich 10—12 lat.

A kiedy ma się miljard w ręku, można już dać pracę bezrobotnym. Można wtedy przezwyciężyć kryzys. Można już „zorganizować nową prosperity“.

Jakie roboty można przy pomocy tego miljarda przeprowadzić?

Nie trzeba się o to kłopotać. Czyż brak jest dróg i gościńców w Anglji, które należałoby naprawić? Czyż brak domów, które należałoby zburzyć, a na ich miejsce wybudować nowe, piękniejsze, właśnie dla najuboższych warstw? Czyż brak rzek, na których możnaby mosty pobudować, rzek, które proszą się o połączenie kanałami? A cóż dopiero mówić o elektryfikacji kolei, o większem wykorzystaniu węgla i kopalń, rozszerzeniu portów i wogóle o upiększeniu i ozdobieniu tego gospodarstwa, które nazywa się „Anglja“.

A skoro się przy pomocy wielkiej pożyczki państwowej przeprowadzi te wszystkie roboty — wtedy koniec z bezrobociem i z państwowemi problemami ekonomicznemi wogóle.

Tak to z zapałem przemawiał Lloyd George, nazywając to wszystko „New Deal“, nowy plan.

II.

Dziennikarze przysłuchiwali się temu i szybko notowali każde słowo Lloyda George'a, każdą cyfrę z jego obliczeń.

Potem pokiwali głowami, popili lemonjadę, poczem udali się każdy do swej redakcji, gdzie każdy z nich pisał:

— Przemawiał stary Lloyd George. Nawet nie przenicował swoich słów. Zupełnie tensam plan słyszeliśmy już z jego ust przed sześciu laty. Wtedy go odrzucono, i dziś też będzie odrzucony.

Zawodowi i wiernopoddańczy zwolennicy rządu dodali:

— Jak się dowiadujemy, odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu, na którem uchwalono odrzucić plany Lloyda George'a. Rząd mianowicie wychodzi z założenia, że kryzys sam się zlikwiduje. A zatem nie mamy powodu polemizować z Lloydem Georgem.

Organy dla sfer wykształconych dodały:

— A co będzie, jeśli wydane zostaną pieniądze pierwszej pożyczki? Jeśli już będą, jak chce Lloyd George, wybudowane te a te szosy? Wtedy przecież znów będzie dokładnie tylu bezrobotnych, ile dotąd, albo też będzie trzeba zaciągnąć nową pożyczkę? W takim razie jest to przecież historja bez końca! Czyż wobec tego nie byłoby nieodpowiedzialnością przyjmowanie planów Lloyda George'a?

Prasa robotnicza znowu miała pretensje:

— Istotnie bardzo dobre plany. Ale to, co w nich jest słusznego, tośmy już dawno mówili, a to co nie jest słuszne, to jest własny pomysł Lloyda George'a. Dlatego też lepiej już trzymajmy się konsekwentnych planów w rekonstrukcji, które leżą gotowe w sekretarjacie Partji Pracy od dziesięciu lat.

W ten sposób p i s a n o o występie Lloyda George'a w charakterze angielskiego Roosevelta.

III.

Ale m ó w i o n o między sobą tak:

— Czego chce znowu ten stary? Czyż mało miał honorów w życiu? Mało władzy miał przez 27 lat działalności politycznej jako premjer, dyktator angielski podczas wojny, jako główny twórca Traktatu wersalskiego? Zdaje się, że już przed paru laty ostatecznie wycofał się z życia publicznego. Dlaczegóż więc rozmyślił się akurat w dniu 71 rocznicy, ażeby zmartwychwstać i poruszyć całą Anglję swym „nowym planem“?

Odpowiedź brzmiała:

Starzec chce władzy. Wybory na karku, wyczuł więc stosowną chwilę. Konserwatyści stracili nieco popularności, opozycja i robotnicy zyskali nieco. Dziś mają jeszcze konserwatyści około 80 wszystkich miejsc w parlamencie. Nowe wybory przyniosą im może tylko 50—60. By stworzyć silną koalicję, trzeba będzie poparcia trzeciego czynnika — liberałów. Oni będą języczkiem u wagi. Pragnie więc Lloyd George odegrać rolę tego języczka: Od jego zgody i jego wejścia do rządu zależny ma być cały gabinet.

Wystąpił więc ze swoim nowym planem i bije na bezrobocie. Popularna to rzecz.

Konserwatyści dodają nawet:

— Niebezpieczna rzecz. Doprawdy doskonały środek dla zdobycia głosów podczas wyborów. Trudno wykręcić się i nie przyjąć jego planu. Można całkowicie przegrać sympatję wśród „mas“. Z drugiej jednak strony nie można też, rzecz prosta przyjąć planu, w żaden sposób nie można. Bo jak to uchodzi zaciągać długi dla bezrobotnych? Kogo to obchodzi, czy mają robotę, czy nie? A wogóle, jest lato, tysiące znalazło już pracę na polach, cyfra bezrobocia spada bezustannie. Ogółem chodzi jeszcze o dwa miljony ludzi. Można więc wydać dla nich jakie sto miljonów na zasiłki, żeby nie doszło do rozruchów, ale nie można przecież dla nich zaciągać pożyczek na dziesiątki lat i na dziesiątki lat zgóry obciążać budżet. Zwłaszcza, że naszą dumą jest, że my rząd konserwatywny, doprowadziliśmy do zrównoważenia budżetu. Niema deficytu. Zmniejszyliśmy nawet podatki! I na to właśnie będziemy bić podczas wyborów.

A przedewszystkiem:

Większość robót, które należałoby wykonać

Notatki z podróży palestyńskiej

W pokoju Teodora Herzla

U wylotu pięknej, szerokiej ulicy King George w Jerozolimie, tuż przy wjeździe do Rechawji rozłożył się masywny, wielki kompleks budynków, ułożonych w półkolu, którego wnętrze wypełnia rozległe podwórze, ozdobione starannym kwietnikiem. Jest to jakby wielka forteca, strzegąca wejścia do wspaniałej dzielnicy żydowskiej„ Rechawji i dzierżąca straż nad całą okolicą. Tu znajduje się gmach żydowskich instytucyj narodowych. Mosiężne tabliczki przy trzech stylowych bramach wskazują, że gmach środkowy zajęła Egzekutywa, na prawo wznosi się siedziba Żydowskiego Funduszu Narodowego, a na lewo znalazł pomieszczenie Keren Hajesod.

W jednym z tych gmachów, w gmachu Keren Kajemet znajduje się drogocenna relikwja narodowa, zachowana i pilnie strzeżona przez pietyzm i umiłowanie sędziwego Usyszkina. Jest to pokój Teodora Herzla, przewieziony z Wiednia do Jerozolimy, wykonany ściśle wedle pierwowzoru i zrekonstruowany do najdrobniejszych szczegółów.

*

Istnieje mało znana i mało popularna fotografja Herzla, siedzącego w swym gabinecie pracy w ostatnich latach życia. Niewielki obraz pokazuje Herzla w białej bluzie, zapiętej pod szyją, siedzącego przy dużem biurku, a obok stoi matka-staruszka, wpatrzona w syna, oparta o poręcz fotelu, uśmiechnięta i pogodna. Na twarzy Herzla niema uśmiechu. To już nie jest Herzl, wytworny pisarz i porywający mówca, lecz człowiek, uginający się pod brzemieniem wielkiej odpowiedzialności, ze stygmatem nieubłaganej choroby na twarzy. Herzl — z ostatnich lat życia.

*

Prostokątny nieduży pokój, mieszczący się na najwyższym piętrze gmachu w Rechawji jest wierną kopją tej fotografji. Jest w niem wszystko ułożone tak wiernie, jak za życia Herzla. Wzdłuż ścian, po obydwuch stronach biurka ustawione są półki z książkami, sięgające do połowy wysokości pokoju.. W środku — biurko z fotelem, a w tyle w pewnej od niego odległości znowuż książki i przegrody na papiery i rękopisy. Na szafie globus, a na ścianie tylnej dwie duże fotografje: matki i ojca. Trochę na uboczu fotografja żony. Na biurku w stylowej ramie fotografja dzieci, a przed biurkiem dwa, fotele w stylu z końca ub. stulecia. Jest i portret Herzla, jest dyplom wpisania ojca Herzla do Złotej Księgi Ż. F. N. podpisany po hebrajsku przez syna, jest książeczka czekowa Herzla, mnóstwo fotografij i bezcennych choć drobnych pamiątek po Teodorze Herzlu.

*

Złocenia na książkach, ułożonych w różnych rzędach są już starte. Stare to książki, dziś już nieznane, albo dawno zapomniane. Zbierał je kiedyś subtelny pięknoduch, wnikliwy pisarz, esteta, salonowiec, który skrzętnie dobierał sobie lekturę i umiał się nią rozkoszować. Najoryginalniejsze dzieła pisarzy niemieckich, francuskich i angielskich ubiegłego stulecia są tu prawie w całości reprezentowane. Zbierał je potem wielki dziennikarz, publicysta, obdarzony wspaniałym talentem pisarskim, zbierał je myśliciel-społecznik, szukający odpowiedzi na najżywsze zagadnienia epoki, zbierał subtelny marzyciel, a potem ofiarny działacz, który na ołtarzu swej idei złożył dosłownie wszystko.

Szukam wśród książek, w pokoju Herzla echa literatury hebrajskiej. Jest jedna, jedyna książka: Biblja, symboliczny dar przyjaciół.

*

Chciałoby się przebywać długo w pokoju Teodora Herzla, oglądać drogie relikwje, wryć sobie w pamięć na długo każdy szczegół, każdą drobnostkę, na którą spoglądał kiedyś Herzl, którą się cieszył i która budzi tyle reminiscencyj z dawno przebrzmiałej epoki.

Ale cóż robić? I pokój Herzla jest dziś „osobliwością turystyczną“. Jakiś Amerykanin dopytuje się natarczywie i hałaśliwie o każdy szczegół, ktoś śpieszy się, by zdążyć jeszcze oglą-

według planu Lloyda George'a na koszt państwa, będą konkurencją dla prywatnych przedsiębiorstw. Budowanie domów, elektryfikacja kolei, eksploatowanie kopalń węgla, itp. rzeczy należą do City. Niech ona na tem zarobi. A więc: City jest przeciw Lloydowi George'owi.

I to właśnie decyduje.

IV.

Lloyd George jednak podejmuje walkę przeciwko City. Z binoklami w ręku, z rozwianą białą czupryną, z podrażnionym i drażniącym głosem, z głosem jasnym i dobitnym, przystępuje do walki.

Wygłasza przemówienia, pisze artykuły, od lat poraz pierwszy znowu wpada do parlamentu i wygłasza mowę o polityce zagranicznej. Rzuca obelgi jak polityk i usprawiedliwia się potem jak Anglik, publicznie wzywa gabinet do odbycia wspólnej narady z nim, a biedny rząd nie ma innej rady i musi go zapraszać na posiedzenia, choć w gruncie rzeczy jest przecież tylko osobą prywatną, zwyczajnym obywatelem.

Pisze manifesty i zbiera podpisy u księży i rabinów, u starych panien z arystokracji i zasuszonych lordów, zwołuje konferencję, zakłada „radę dla odbudowy“, powołuje do życia nową partję i wysuwa 350 własnych kandydatów do przyszłego parlamentu. Nazywa to „bezpartyjnem stronnictwem wszystkich sronnictw“ — jednem słowem, postępuje zręcznie, bardzo zręcznie.

Przytem ma jedną zaletę:

— Myśli o tem naprawdę serjo. Ma już taką naturę, że wierzy w to, co mówi. Dziś mówi co innego niż wczoraj, i jutro przysięgć będzie stokrotnie na te same poglądy. Lecz za każdym razem jest to u niego nietylko taktyka polityka — jest to wiara wiecznie młodego człowieka.

Był już z Niemcami i przeciw Niemcom, za podwyższeniem ceł importowych i przeciw, był za Ameryką i przeciw Ameryce, zawsze jednak — wierzył.

Powiedziano o nim znane przysłowie francuskie: „Codzień rano budzi się i walczy ze swem sumieniem i — przezwycięża je“.

I to jest właśnie ta siła, przy pomocy której potrafi też niekiedy przezwyciężyć c z y j e ś sumienie, zwłaszcza sumienie mas, które podobnie jak i on nie mają programu, nie mają doktryny.

V.

Właśnie też z tego powodu jest jego obecna walka tak niezwykle charakterystyczna.

Lloyd George nie jest związany żadnemi względami. Pragnie tylko oklasków szerokiej masy i mógłby być tak skrajny, jak tylko mu się żywnie podoba.

Mógłby sobie pozwolić na proklamowanie radykalnych środków przy regulowaniu stosunków pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Mógłby rzucać projekty nowych ustaw i taryf, na modłę Roosevelta. I w gruncie rzeczy pragnie też być Rooseveltem kryzysu angielskiego.

A jednak — a to jest najważniejsze — jak żałosne są podstawy jego nowego planu. Niema tam ani śladu odwagi, ażeby zmienić stosunki w pracy, system walutowy, pełnomocnictwa parlamentarne, podstawy rolnictwa i zasady płacenia długów.

Niema ani śladu jakiejkolwiek reformy.

W broszurze dziś ogłoszonej, podającej wszystkie szczegóły jego planu, jest alfą i omegą pożyczka i pewne roboty publiczne.

Mądrość jest tak znikoma, cały zasięg sprawy tak konserwatywny, że doprawdy człowiek się dziwi, że miał wogóle odwagę nazwać to n o w y m planem...

Pomysł ogranicza się poprostu do tego: dwa miljony ludzi nie ma pracy? — Niech ich państwo zatrudni.

Ani jednego słowa, ani jednej myśli o tem, że jeśli aparat gospodarczy Anglji, tak olbrzymiego imperjum, mógł wyłączyć z procesu wytwórczości dwa miljony ludzi, to zapewne w samym aparacie coś nie jest w porządku..

To nie wpada na myśl. Natomiast wpada na myśl, że trzeba 50.000 Anglików osadzić na ziemi, ażeby dostarczyli produktów rolnych, które Anglja kupuje teraz u swoich własnych kolonij i dominjów.

Oto jest „najśmielsza“ myśl całego planu.

VI.

I nawet ta myśl wywołuje taki burzliwy opór, jakgdyby chodziło conajmniej o jakąś komunistyczną ideę.

Albowiem także na produktach sprowadzanych z kolonij zarabiają przecież ludzie z City. A cóż dopiero mówić o tych wszystkich przedsiębiorstwach, z któremi państwo miałoby konkurować, gdyby poszło w myśl zaleceń Lloyda George'a.

Toteż w rzeczy samej nie pójdzie, absolutnie nie pójdzie. Wyda w najbliższych dniach publiczną odpowiedź Lloydowi George'owi: „Dlaczego odrzuciliśmy plany Lloyda George'a“. I oświadczy w niej, że plany te są zbyt rewolucyjne...

I większość, większa część 30 miljonów wyborców w Anglji zgodzi się z tem: Istotnie zbyt rewolucyjne, za daleko idące, za dużo chce przerzucić na państwo, zanadto narusza interesy prywatne.

Lenin, zdaje się, powiedział kiedyś, że krajem gdzie najłatwiej będzie przeprowadzić rewolucję, jest Anglja, ponieważ liczy więcej robotników przemysłowych aniżeli chłopów.

Istotnie, z teoretycznego punktu widzenia bardzo słuszne. Ale Lenin zapomniał o jednej drobnostce:

— Że w Anglji mieszkają wyłącznie tylko — Anglicy.

nąć inne „osobliwości“, ktoś twierdzi stanowczo, że „widział już tadmiejsze pokoje“ (autentyczne!). Dosyć! Trzeba z żalem, prędko opuścić pokój Teodora Herzla.

*

Tuż obok prowadzą drzwi na taras gmachu. Jak na dłoni widać całą Jerozolimę — starą i nową. U stóp leży miasto willi — piękna Rechawja, a wokoło nowe dzielnice i osiedla żydowskie, tętniące życiem, pracą, budową. Wzrok zatrzymuje się na północnym skrawku horyzontu, gdzie uznosi się góra Cofim, gdzie ongiś Tytus rozbił namioty, a gdzie dziś widnieje gmach Uniwersytetu Hebrajskiego. Przed oczyma przesuwają się oglądane osiedla, kolonje, miasta żydowskie.

I myśl wraca spowrotem do pokoju Herzla. W tym pokoju śnił kiedyś Herzl wielki sen, śnił dziwną bajkę, marzył o starym — nowym kraju, myślał o państwie żydowskiem, o pracujących Żydach, o rozkwitającej Palestynie i może nie wiedział, że ten sen, ta bajka, to marzenie, to początek nowej rzeczywistości, nowego życia, nowych nadziei, nowej siły, mocy i energji.

W pokoju Teodora Herzla w Rechawji wszystko jest wiernie oddane, wszystko dokładnie ułożone — brak tylko Herzla. Ale zato w Palestynie na każdym kroku, w każdym czynie objawia się cząstka genjuszu wielkiego bohatera dziejów żydowskich. Każda piędź ziemi, każde osiedle, każda zdobycz jest hymnem i uświęceniem jego imienia. I to jest nasz jedyny, wielki i trwały hołd pamięci Teodora Herzla.

L. ROSNER.

RADJO

NIEDZIELA, 21 LIPCA.

Kraków (293.5) 8.30 Audycja poranna; 9.55 Program na dzień bieżący; 10.00 Suita Bizeta „Arlezjanka“ z płyt; 10.30 Nabożeństwo; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Feljeton: „Na stepach Urugwaju“ wygł. Bohdan Pawłowicz; 12.20—14.00 Poranek muzyczny. Wykonawcy: ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego i Feliks Sznajderman (skrz), w przerwie o 13.00 Teatr Wyobraźni Wilna nadaje fragm. słuchow. z komedji A. de Musset: „Świecznik“ w opr. Leona Pomirowskiego; 14.00 Koncert orkiestry tanecznej H. Kowalskiego oraz Zbysław Woźniak (tenor); 15.00 Pogadanka dla rolników: „O właściwą organizację pszczelnictwa“; 15.10 Tola Mankiewiczówna w swoim repertuarze (płyty); 15.22 Pogadanka: „Ku ła. tu..“ wygł. Marjan Mikuta; 15.35 Piosenki o Lwowie z płyt; 15.45 „Smacznie i zdrowo“ pogad. dla gospodyń wiejskich (przetwórstwa owocowe“) wygł. Marja Martuzalska; 16.00 Recit. fort. St. Szpinalskiego; 16.30 Nastrojowe piosenki w wyk. Astona Adama; 16.45 Szkic liter.: „Etymologja na wesoło“ Arnolda Wilnera; 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ — koncert Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 18.00 Reportaż z obozu C.I.W.F.— Brasław; 18.15 „Opera za trzy grosze“ — płyty; 18.30 „Cała Polska śpiewa“ — audycję prowadzi dyr. B. Wallek Walewski; 18.45 „Wzdłuż granic Polski“ — reportaż — dr. Stan. Kaszycki; 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Ada Sari śpiewa — płyty 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.0 Odczyt: „Józef Piłsudski w r. 1920“ wygł. Aleksander Kawałkowski; 20.10 Koncert ork. kameralnej; 20.45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego“; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Ignacego Dygasa (śpiew); 21.30 „Na wesołej fali lwowskiej“; 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22.15 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Z Gdyni: „Nasza Marynarka gra“ — koncert ork. Marynarki Wojskowej pod dyr. A. Dulina; 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej; 23.05 Orkiestra B.B.C. gra do tańca — płyty.

Warszawa 1339.3) 8.30—14 p. Kraków, 14 płyty; 14.57 Wiadom. meteorolog., roln., 15 Pogad. roln., 1.10 Płyty; 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych“, 15.15—19.25 p. Kraków, 19.25 Melodje z operetek Lehara (płyty); 19.50 —23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8.30—14 p. Kraków, 14 Płyty; 15 p. Kraków; 15.22 „Co słychać na Śląsku“; 15.35—19.25 p. Kraków; 19.25 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra; 19.50— 23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 8.30—14 p. Kraków, 14 Płyty; 15 Pogad. roln. dla kobiet; 15.10 Płyty; 15.22 p. Warszawa; 15.35—19.25 p. Kraków; 19.25 „Od świętej Anki zimne wieczory i poranki“ — aud. folklorystyczna w opr. dr. Gajeka; 19.50— 23.30 p. Kraków.

Łódź 224) 8.30—14 p. Kraków, 14 płyty; 15.45 Skrzynka strzelecka z okręgu łódzkiego; 16—23. 30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 15.40 Muzyka kameralna; 17 Koncert ork. symf., dyr. Schoenherr; 19.20 „Wielki bluff“ — sztuka Hellera i Schütza, 21.30 Koncert skrz. z Budapesztu; 22.25 Zapomniane utwory rodziny Straussów i Lannera; 23.445 Muz. taneczna.

Medjolan (221.1) 20.40 „Kopciuszek“ — baśń muzyczna Masseneta.

Rzym (420.8) 20.40 Koncert symfoniczny; 22 Jednoaktówka.

Praga (470.2) 14.15 Aud. wypoczynkowa; 18 Koncert czeskiej ork. filharm.; 20.20 Tańce i rapsodje; 21.20 Kabaret instrumentalny; 22.45 Muzyka jazzowa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Miljard 260 milj. Zł. wynosi zadłużenie samorządów

Akcja oddłużeniowa, prowadzona przez Centralną Komisję Oszczędnościowo-Oddłużeniową dla samorządów, jest w pełnym toku. Według prowizorycznych obliczeń, zadłużenie samorządów w Polsce wynosi przeszło 1 miljard 260 miljonów złotych. Zadłużenie samorządów ustala się ściśle dla miast i związków powiatowych, natomiast trudne dla uchwycenia są długi w gminach wiejskich.

W toku jest ścisłe ustalenie przez Centralną Komisję Oszczędnościowo-Oddłużeniową dla samorządów stanu zadłużenia, indywidualnie dla każdego Związku samorządowego. Po ustaleniu tego stanu, znane będą dokładnie zadłużenia i obciążenia związków samorządowych.

Jak już donosiliśmy, Komisje Wojewódzkie przeprowadzają ankietę, mającą na celu szczegółową analizę zadłużenia wszystkich miast i związków powiatowych, celem wybrania najsilniej zagrożonych i poddania ich w pierwszym rzędzie procedurze oddłużeniowo-oszczędnościowej.

Obecne stadjum prac komisji przedstawia się w ten sposób, że zostały już wyeliminowane najcięższe wypadki zadłużenia miast i związków powiatowych.

Jeżeli chodzi o gminy wiejskie, to zadłużenie ich wynosi około 30 miljonów złotych. Są to przeważnie pożyczki krótkoterminowe, kredytów długoterminowych ze względu na swoją specjalnie słabą sytuację finansowo-dochodową — gminy te nie zaciągają.

Podział długów w związkach samorządowych w Polsce przedstawia się następująco: zadłużenia długoterminowe, a więc pożyczki, uzyskane ze Skarbu Państwa, B. G. K., Polskiego Banku Komunalnego i innych — sięgają około 920 miljonów złotych, zaś długi pozostałe, t. j. krótkoterminowe — 340 miljonów złotych. Jeżeli chodzi o wierzytelności krótkoterminowe, to one dzielą się na wierzytelności zorganizowane czyli pożyczki, udzielane przez instytucje kredytowe, oraz kredyt wiszący, jak weksle protestowane, wierzyciele drobni, prywatni i wreszcie t.zw. sumy obce, zainkasowane przez samorząd, rozchodowane i nie zwrócone tej osobie, której się to należy.

Należy zaznaczyć, że kredyt zorganizowany mniej sprawia kłopotu komisji, ponieważ w myśl dekretu P. Prezydenta, w większości wypadków podlega konwersji. Klasyfikacją kredytu krótkoterminowego zajmuje się każda z komisyj wojewódzkich na terenie Polski.

Również do zadań komisyj należy uporanie się z kredytem niezorganizowanym, drogą układów polubownych z wierzycielami, w ramach ogłoszonego dekretu. Akcja komisji objęła przedewszystkiem związki samorządowe najpoważniej zagrożone długami.

Komisja ma za zadanie doprowadzić taki zagrożony związek samorządowy do normalnego stanu, t. zn. do równowagi budżetowej i możliwości wywiązywania się z zobowiązań. W ten sposób, po sanacji, oddłużeniu, przywrócić można zaufanie kredytodawcy do danego związku samorządowego i do samorządów wogóle.

Komisja zajmuje się nietylko akcją oddłużeniową i uzgadnianiem postulatów wierzycieli z dłużnikami (czyli ze związkami), ale także bada możliwości dochodowe danego związku samorządowego, jego wydatki, preliminarze budżetowe i — gdy to jest konieczne, ogranicza rozchody do minimum. Z zaoszczędzonych w ten sposób sum pokrywa się częściowo długi.

—oOo—

Termin zgłoszenia w min. przemysłu i handlu stowarzyszeń przemysłowych i ich związków

Izba przemysłowo - handlowa przypomina, że ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 40, poz. 350) postanawia w art. 2 m. in. co następuje: „Istniejące w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej korporacje i związki działają nadal na podstawie przepisów, które obowiązywały w chwili zatwierdzenia ich statutów. Powinny one jednak zamieścić w statucie postanowienia, wynikające z ustawy niniejszej przy najbliższej zmianie statutu. Do powyższych korporacyj i związków ma zastosowanie art. 75 prawa przemysłowego. Przepis ust. 1 artykułu niniejszego ma zastosowanie również do istniejących w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej stowarzyszeń przemysłowych oraz ich związków, które mają cele, wskazane w art. 69 prawa przemysłowego i powstały na podstawie innych przepisów, niż przepisy prawa przemysłowego. Wspomniane stowarzyszenia i związki powinny być zgłoszone ministrowi przemysłu i handlu w ciągu jednego roku pod rygorem grzywny 2000 złotych, nałożonej w drodze administracyjnej. Do tych stowarzyszeń i związków mają zastosowanie art. 74 i 75 prawa przemysłowego. Ponieważ powyższe postanowienie niniejszej ustawy weszło w życie w dn. 15 sierpnia 1934 r., przeto termin zgłoszenia upływa w dn. 15 sierpnia br.

Osoba biegłego

Min. skarbu okólnikiem z dn. 18 5, 1935 r. L. D. V 15953/1-35 wyjaśniło, że jeśli płatnik zaofiaruje w postępowaniu wymiarowem albo odwoławczem dowód biegłego bez wskazania jego nazwiska, władza wymiarowa ma prawo powołać biegłego według własnego wyboru, jednak tylko z list przedstawionych przez instytucję samorządu gospodarczego i zawodowego lub przez wolne organizacje zawodowe.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

110

„Szczęśliwi, którzy kroczą drogą prawą“—czytał potężnym głosem z Psałterza — „szczęśliwi, którzy kroczą drogami nauki Bożej. Szczęśliwi, kirzy strzegą świadectwa Twego, którzy całem sercem je badają. Nie czynią niczego złego ci, co drogami Twemi kroczą. Przykazałeś nam strzec rozkazów Twoich Błagam Cię, o Panie, wskaż mi drogę, iżbym Twoich praw przestrzegał. Nic będę nigdy zawstydzony, dopóki Twoich rozkazów przestrzegam...“

W imieniu zaś duszy zabłąkanej prosił:

„Fałszywą drogę odwróć odemnie, Twa nauka niech mi będzie łaską. Wybrałem drogę właściwą, albowiem Twoje prawa mam przed oczyma. Z świadectwem Twojem związany jestem Boże i nie będę przeto powstydzony...“ W pośrodku zdania urwał nagle, głowę osłonił tałesem i krzyknął jak gdyby serce chciał wydrzeć z piersi:

— Przekleństwa Twoje i klątwy niech spadną na złoczyńców, którzy odstępują od Twoich praw!..

Na drugim końcu miasteczka przedzierał się również promyk światła poprzez czarną noc. Tak, że ksiądz proboszcz czuwał, i on zbroił się do rozstrzygającej walki. Wiedział dobrze, że niezupełnie pewny jest duszy, którą ujął w sidła. W ostatnich dniach szatan zagnieździł się w jej sercu i zdobył nad nią władzę. Zanikła radość spowodu łaski, która wprzódy wypełniała serce dziewczyny. W ostatnim czasie była stale smutna, coraz bledsza i szczuplejsza. Wzbraniała się przyjmowania pokarmu i słuchania słowa Bożego, stała się zamknięta w sobie i skryta, a nocą dręczył ją szatan. Zakonnice opowiadały, że we śnie płakała i wzywała pomocy. Odkąd ta przeklęta czarownica żydowska wyrosła przed murem klasztornym, ta biedna duszyczka, która ujrzała już światło, Boże, nie zaznała już spokoju. Nadaremnie usiłowano matkę odpędzić. Rajzlę przeniesiono do innej celi, położonej po przeciwległej stronie klasztoru, gdzie okna wychodziły na pola. Lecz i stamtąd matka była widoczna. Proboszcz przekonany był, że to dzieło rabina. Z początku zamierzał pójść do niego i poprosić, ażeby przestał dręczyć biedną duszyczkę, która zapukała do drzwi Chrystusowych, by nie dokuczał jej swemi kabalistycznemi zaklęciami. W ostatniej jednak rozstrzygającej chwili nie chciał z „djabłem“ wchodzić w styczności i szukał raczej pomocy u Chrystusa i świętych. Ta noc jednak — ksiądz wiedział o tem — będzie najcięższa, szatan wytęży wszystkie ciemne moce, by biedną duszę w ostatnich godzinach przed jej zbawieniem udręczać.

Klęczał tedy kapłan przez całą noc przed krzyżem, na którym przybity był Jezus w cierpieniach, z okrzykiem na ustach: „Boże, mój Boże, dlaczego mnie opuściłeś?“ Przez całą noc modlił się proboszcz do Chrystusa i, podobnie jak rabi Jechiel, zanosił modlitwę własnemi słowy:

„Wszechpotężny Chryste, otwórz wrota Twoje i weź pod Twe skrzydła biedną duszę, która jak ptak zabłąkany wśród burzy i deszczu, trzepoce poprzez ciemną noc, by u Ciebie szukać schronienia. Spójrzyj, psy ją ścigają, czarne kruki ją prześladują chcą ją rozdziobać, zniszczyć, a biednego ptaszka słabe skrzydła kołatają ostatkiem sił o drzwi Twoje. Otwórz, Chryste, daj schronienie biednemu stworzeniu, weź je pod skrzydła Twej wiary, ogrzej tę drżącą istotę, która marznie pośród zimnej nocy, użycz jej schronienia przed prześladowaniem i udręką wszystkich złych duchów, roztocz łaskę Twoją jako matka nad dziećmi, o Chryste Panie!..“

Także i ksiądz stał na twardym gruncie Bożego słowa i Bożych rozkazów. I on potężnym głosem żądał w imię swej wiary, która jako najświętsze dobro przekazana została kościołowi katolickiemu. I on ujął się, podobnie jak Jechiel, duszy zabłąkanej i w imieniu swej wiary odmawiał tesame wersety Psalmów co rabi Jechiel

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Morderstwo przy stoliku bridżowym

Nowy Jork, w lipcu.

W jednym z klubów przy stoliku bridżowym siedzieli spokojnie młody człowiek, przystojna blondynka w nieokreślonym wieku i starsze małżeństwo. Młody człowiek z miną winowajcy rozłożył karty na stole: „Zastrzeli mnie pani za moją licytację" — licytował bowiem dość wysoko, nie mając lewy w karcie.

To rozpowszechnione wśród graczy powiedzenie, miało niespodziewany skutek. Zaledwie młody człowiek, wypowiedział te słowa, blondynka padła zemdlona.

Tylko niektórzy wtajemniczemi, zrozumieli, dlaczego te napozór niewinne słowa wywarły takie piorunujące wrażenie. Pani Bennet (tak się nazywała piękna blondynka) zastrzeliła podczas sprzeczki bridżowej swojego męża, który był jej partnerem i weszła do historji kryminalnej jako pierwsza morderczyni bridżowa.

Proces pani Bennet, który początkowo wywołał taką burzę w U. S. A. trwał tak długo, że publiczność przestała się nim zupełnie interesować i wzmianka w prasie o uwolnieniu oskarżonej nie zrobiła już żadnego wrażenia.

Ten pierwszy proces o mord bridżowy miał następujące tło: Małżeństwo Bennet znali wszyscy i wszyscy wiedzieli, że mimo dziesięcioletniego pożycia, ich miodowe miesiące jeszcze się nie skończyły.

Pewnej niedzieli, zaprosili Bennetowie zaprzyjaźnione z nimi małżeństwo Hofman na partję bridża.

Grano już cztery godziny, małżeństwa przeciw sobie. Początkowo stale wygrywali Bennetowie, później szczęście się odwróciło i Hofmanowie zaczynali wygrywać jednego robra za drugim. Przed północą Bennet, który rozdawał karty, otworzył licytację jednym pik, Hofman zapowiedział dwa kara. Pani Bennet podniosła odrazu na cztery piki. Hofman dał kontrę. Pani Bennet rozłożyła karty i ku zdumieniu współgrających okazało się, że miała bardzo słabą kartę. Podczas rozgrywki pani Bennet wyszła do kuchni, ażeby przygotować śniadanie dla męża, który miał nazajutrz rano wyjechać. Kiedy weszła, dowiedziała się, że mąż miał dwie wpadki. „Ależ też porządnie przelicytowałaś, moja droga", — przywitał ją mąż. „Jak mogłaś z taką kartą windować mnie na cztery piki?

„Tego ty nie rozumiesz, ty pacerze", — odpowiedziała ostro żona.

Pan Bennet wyprowadzony z równowagi, podskoczył i kilka razy uderzył żonę w twarz. Hofmanowie nie rozumieli dziwnego postępowania Bennetów, o których zwyczajnie mówiło się, że żyją ze sobą jak para gołąbków. Pani Bennet rozpłakała się, wyszła na chwilę, wróciła z rewolwerem w ręku i zanim Hofmanowie zorjentowali się w sytuacji, oddała cztery strzały. Bennet padł martwy.

Siedemnaście miesięcy upłynęło, zanim przyszło do rozprawy, rzecz jak na stosunki amerykańskie wprost niewiarygodna, gdyż tam odbywają się zwyczajnie rozprawy w błyskawicznem tempie. Pani Bennet początkowo broniła się, że działała w afekcie. Sędziowie przysięgli uczyli się bridża, ażeby mieć lepszy wgląd w sprawę. Rzeczoznawcy bridżowi mieli orzec, czy licytacja pani Bennet była prawidłowa i uzasadniona. Cała Ameryka mówiła o tym smutnym wypadku.

Nagle obrońca, senator Redd zmienił taktykę; starał się udowodnić sędziom przysięgłym, że to wcale nie było zabójstwa, tylko nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, wedle jego zapodań, pani Bennet przyniosła mężowi rewolwer, który zwyczajnie zabierał w podróż, potknęła się i rewolwer, nie należycie zabezpieczony, wypalił dwa razy. Bennet myśląc, że żona chce go zastrzelić, zaczął się z nią szamotać, chcąc jej wyrwać broń, i podczas tego wypalił rewolwer jeszcze dwa razy, raniąc śmiertelnie Benneta.

Publiczność, a i niemniej oskarżona i obrońca byli zdziwieni, kiedy przewodniczący odczytał im werdykt: niewinna, śmierć przez przypadek.

Po sześciu miesiącach musiało towarzystwo asekuracyjne, w którem pan Bennet był ubezpieczony od wypadku, wypłacić pani Bennet, 30.000 dolarów.

Pani Bennet opuściła swoje miejsce zamieszkania i udała się do Nowego Jorku, gdyż w Kansas City napewno nie znalazłaby partnera do bridża.

Cała sprawa uległa już dawno zapomnieniu i nikt jej już nie pamiętał, dopiero onegdajsza nieszczęśliwa partja bridżowa przypomniała publiczności pierwszy mord bridżowy.

Głośnym metalicznym głosem recytował łaciński tekst:

„Szczęśliwi, którzy kroczą drogą prawą, szczęśliwi, którzy kroczą drogami nauki Bożej.

Szczęśliwi, którzy strzegą świadectwa Twego, którzy całem sercem je badają:

Nie czynią niczego złego ci, co drogami Twemi kroczą.

Przykazałeś nam strzec rozkazów Twoich.

Błagam Cię o Panie: Wskaż moją drogę, iżbym Twoich praw przestrzegał.

Nie będę nigdy zawstydzony, dopóki Twoich rozkazów patrzę.

Całem sercem szukam Ciebie..."

Jak gromy brzmiały te słowa — miały poskromić demona, który biedną duszę udręczał. A zwrócony ku uliczce żydowskiej gdzie mieszkał rabin i skąd całe zło początek brało, zawołał proboszcz głosem donośnym — a słowa jego zwracały się do „faryzeusza" Jechiela.

„Skarć przeklętych zuchwalców, którzy odstępują od Twoich przykazań!"

A w imieniu duszy umęczonej zawołał z trjumfem:

„Fałszywą drogę odwróć odemnie, Twa nauka nie będzie łaską dla mnie. Wybrałem drogę właściwą, albowiem prawa Twoje mam przed oczyma. Z świadectwem Twojem związany jestem, Boże, i nie będę przeto powstydzony".

I podobnie jak Jechiel krzyknął potem w potężnym wybuchu:

— Przekleństwa Twoje i klątwa Twoja niech spadną na złoczyńców, którzy odstępują od Twoich praw.

(C. d. n.)

Gdy bambusy kwitną

W jednym z dzienników wiedeńskich p. W. K. v. Rohra, podaje ciekawe szczegóły o rozpowszechnionym na Dalekim Wschodzie drzewie bambusowem, które dzięki swym właściwościom, jest dla tubyców jednym z najcenniejszych darów przyrody.

Bambus służy nietylko jako materjał budowlany i do wyrobu najrozmaitszych przedmiotów użytku codziennego, jak beczek, dzbanów, kubków, misek, koszów itp. Młode jego pędy, w ciągu czterech miesięcy w roku, począwszy od sierpnia do listopada stanowią pożywny pokarm dla ludności Japonji, Chin i wschodnich polaci Indji. Smakiem przypominają one coś pomiędzy szparagiem a kalarepą.

Drzewa bambusowe kwitną raz tylko co 40—50 lat. Gdy nastaje okres kwitnięcia bambusów, wówczas pokrywają się kwieciem wszystkie drzewa i latorośle tego gatunku bez względu na ich wiek i na odległość jednych plantacyj od drugich. Czasami zdarza się, iż na niektórych plantacjach przyspiesza się lub opóźnia najwyżej o rok okres kwitnięcia. Poczem wydawszy owoce, drzewa usychają i plantacje w ciągu 3-ch lat, t.j. dopóki nie rozwiną się dostatecznie młode latorośle, stoją bezużyteczne. Stąd też powstało miejscowe przysłowie: „Skoro bambusy kwitną, ludzie umierają".

Z nastaniem bowiem tego okresu, zjawia się inna jeszcze stokroć groźniejsza w swych skutkach plaga. Niezliczone zastępy szczurów, wiedzionych osobliwym instynktem, przybywają z najdalszych stron, by dokończyć dzieła zniszczenia. Żarłoczne te gryzonie rzucają się na drzewa i ogołacają je z owoców. Gdy już wszystkie zostały zjedzone, przychodzi kolej na wszelkie inne zapasy żywnościowe miejscowej ludności. Całemi gromadami, liczącemi tysiące sztuk, wdzierają się do chat i zagród i wszystko, co napotykają, pada ofiarą ich żarłoczności. Ludzie, bezsilni wobec liczby napastnika, uciekają ze swych domostw, porzucając cały dobytek.

Ta orgja rozzuchwalonych zwierząt trwa tak długo dopóki nie przeczują instynktownie, iż na jakiejś innej, oddalonej nieraz o setki kilometrów plantacji, kwitną bambusy. Wówczas zaczyna się nowa wędrówka, a z nią i nieunikniona nowa klęska.

Kobiety z przed 4 tysięcy lat...

Świat się zmienia, ludzie się zmieniają ale kobiety są dziś dokładnie takie same jak przed czterema tysiącami lat.

Na uniwersytecie w Yale, odcyfrowywane są obecnie papirusy starożytnej Babilonji. Między najrozmaitszemi zapiskami kapłanów, poleceniami władców i innemi dokumentami, znajdują się również listy kobiet, które właśnie dowodzą że kobiety nie zmieniły się wcale i, że przed czterema tysiącami lat, tak samo, jak dziś, używają wszelkich podstępów, ażeby wydobyć od mężczyzny — pieniądze. —

Pewna dama w Babilonji nie wahała się sięgnąć do poezji, ażeby w ten sposób trafić do... kiesy mężczyzny. Nazwała go ona w liście: „najpotężniejszym cedrem, w którego cieniu ona szuka schronienia i pomocy. Dom jej ojca zostanie sprzedany. jeżeli on okaże się twardym i nie dopomoże do tego, ażeby im zostawiono dach nad głową. Ona sama niema już na świecie żadnych życzeń, prócz tego, ażeby mieć tyle pieniędzy, ile trzeba na opłacenie własnego pogrzebu"...

Niejaka Tarisz - matum pisząc do niejakiego Kubutumu, uderza w jego strunę litości.

Pisze ona: „Tylekroć już prosiłam o szekel srebra, a dotychczas ani razu nie dostałam odpowiedzi. Niema ona już ani jednej miary mąki. W imię Pa-bil-saga, niechże on przyśle srebro'.

List ten posiada oryginalny duplikat, albowiem suplikantka pisze w czułych i słodkich słowach do jakiegoś ukochanego mężczyzny, ażeby wpłynął na Kubutuma, iżby ten przysłał jej szekel srebra. Naturalnie, ten drugi list miał być zachowany w tajemnicy przed Kubutem, ponieważ jednak owa dama nie umiała pisać i list dyktowała „pisarzowi", ten pomylił się i wysłał obydwa pisma razem.

Ciekawe, oryginalne i niezrozumiałe w naszych czasach jest znalezione pismo żony do męża, w którem ona oznajmia mężowi, że znalazła dla niego drugą żonę. Akt ten odbył się w formie pewnej adoptacji i pierwsza żona uznała drugą, jako swoją siostrę, która miała jednocześnie być drugą żoną męża. Pismo to zaopatrzone jest w oryginalną klauzulę. Brzmi ona. „W razie gdyby mąż chciał opuścić swoją pierwszą żonę, mo ona prawo do jej własności znajdującej się we wspólnym domu, oraz do własności wniesionej przez drugą żonę i ma prawo zabrać wszystkie te rzeczy ze wspólnego domu. Gdyby jednak ona chciała odejść, albo okazała się zazdrosna — w takim wypadku, nic się jej nie należy"...

Kto będzie wybierał kandydatów na posłów w Krakowie

Skład dwóch Okręgowych zgromadzeń wyborczych na terenie miasta Krakowa

Kraków, 21 lipca.

Jak wiadomo, miasto Kraków podzielone zostało na dwa okręgi wyborcze, Nr 80 i 81, przyczem granice obu okręgów podaje ogłoszony przez nas wczoraj komunikat przewodniczącego komisji okręgowej Nr 80.

Zgodnie z postanowieniami ordynacji wyborczej, mają ciała samorządu terytorjalnego, gospodarczego i in. w najbliższych dniach dokonać wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, których zadaniem będzie ustalenie listy kandydatów na posłów w poszczególnych okręgach. W dniu wczorajszym ukazało się zarządzenie wojewody krakowskiego, zawierające spis organów, które mają dokonać wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych w poszczególnych okręgach województwa krakowskiego, liczbę delegatów przypadających na poszczególny organ, oraz termin, w jakim wybór ten ma być dokonany.

Wedle wspomnianego zarządzenia, — zgromadzenie okręgowe w okręgu wyborczym Nr 80 (komisarjaty I, II i III m. Krakowa) składać się będzie z 77 delegatów, zaś w okręgu wyborczym Nr 81 (komisarjaty policji IV, V i VI m. Krakowa) — z 79 delegatów.

SAMORZĄD TERYTORJALNY I GOSPODARCZY.

Rada miejska deleguje do zgromadzenia okręgu Nr 80 25 delegatów, do zromadzenia okręgu Nr 81 — 31 delegatów; Izba Przemysłowo-Handlowa do obu zgromadzeń po 7, Izba Rzemieślnicza po 3.

Liczba delegatów ORGANIZACYJ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH wynosi:

Zjednoczenie Kolejowców Polskich okręg Nr 80 — 2 delegatów, okręg Nr 81 — 4 delegatów: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych — 1 i 3 delegatów; Związek Zawodowy Drukarzy 2 i 1, dalej po 1 delegacie w obu okręgach; Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych, Związek Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publ. ZZZ, Stow. Drukarzy „Ognisko", Związek Zawodowy Robotników Spożywczych ZZZ.

Nadto do zgromadzenia okręgu Nr 80 wyślą po 1 delegacie: Stow. Katolickiej służby żeńskiej im. św. Zyty, Związek Zawodowy Kelnerów ZZZ, Tow. Wzaj. Pomocy Niższych Funkcjonarjuszy miejskich i Oddział Automobilistów ZZZ.

Do zgromadzenia okręgu Nr 81 wyślą nadto po jednym delegacie: Związek Zawod. Robotn. Przemysłu Chemicznego ZZZ, Centr. Związek Robotników Przem. Budowlanego Oddz. „Tramwaje" Związku Pracowników Komunalnych i Oddział I. Związku Pracowników Komunalnych.

ORGANIZACJE ZAWODOWE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W okręgu Nr 80: Towarzystwo Urzędników Gminy m. Krakowa 2 delegatów, a po 1 delegacie: Związek Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko", Związek Pracowników Pocztowych, Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych.

W okręgu Nr 81: po 2 delegatów: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych, Związek Pracowników Pocztowych, oraz po 1 delegacie: Towarzystwo urzędników Gminy m. Krakowa i Związek Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko".

SAMORZĄD ZAWODOWY.

reprezentowany będzie w obu okręgowych zgromadzeniach identycznie: po 3 delegatów Rady Izby Lekarskiej, po 2 delegatów Rady Izby Adwokackiej i po 1 delegacie Rady Izby Notarjalnej w Krakowie.

Zarząd Krakowskiego Towarzystwa Technicznego wybierze 3 delegatów do zgromadzenia okręgu Nr 80, a 2 delegatów do zgromadzenia okręgu Nr 81, do którego-to ostatniego wydeleguje nadto 1 delegata Zarząd Związku Polskich Inżynierów Kolejowych Koło Kraków.

ORGANIZACJE KOBIECE

W okręgu Nr 80: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 2 delegatki, oraz po 1 delegatce: Zjednoczenie Kobiet Żydowskich, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Związek Pań Domu.

W okręgu Nr 81 po 1 delegatce: Zjednoczenie Kobiet Żydowskich, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stow. „Rodzina Wojskowa" i Stow. „Rodzina Policyjna".

Wreszcie tylko w okręgu Nr 80.

SZKOŁY AKADEMICKIE

będą reprezentowane: Uniwersytet Jagielloński przez 3 delegatów, Akademja Górnicza przez 3 delegatów, Akademja Sztuk Pięknych przez 1 delegata i Wyższe Studjum Handlowe przez 1 delegata.

Wybory delegatów odbędą się: w Radzie miejskiej 26 lipca, w samorządzie gospodarczym, samorządzie zawodowym i szkołach akademickich 29 lipca, a we wszystkich innych organach 27 lipca.

Nadto, jak wiadomo, w skład zgromadzeń okręgowych będą mogli wchodzić delegaci, zgłoszeni przez wyborców, przyczem 500 wyborcom przysługuje prawo zgłoszenia jednego delegata. Koszt takiego zgłoszenia wynosi 50 zł. (po 10 gr. za uwierzytelnienie podpisu wyborcy). Termin tych zgłoszeń upływa — wedle kalendarza wyborczego w dniu 4 sierpnia.

• • •

Skład zgromadzeń okręgowych w okręgach mieszanych (wsi i miasta) jest odmienny.

Delegatów wyznaczają do nich Rady powiatowe, Rady miejskie, Rady gminne większych gmin, a nadto organy samorządu gospodarczego (m. in. Izba Rolnicza) i organizacje zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych.

Liczba delegatów do zgromadzeń okręgowych wynosi:

W okręgu Nr 82 (powiaty krakowski i chrzanowski) — 116.

W okręgu Nr 83 (powiaty bocheński, limanowski i brzeski) — 106.

W okręgu Nr 84 (powiaty tarnowski, dąbrowski, mielecki) — 110.

W okręgu Nr 85 (powiaty jasielski, ropczycki i gorlicki) — 116.

W okręgu Nr 86 (powiaty nowosądecki i nowotarski) — 125.

W okręgu Nr 87 (powiaty wadowicki, żywiecki, myślenicki) — 132 delegatów.

(y)

Wyniki ciągnienia II Klasy

Fortuna była niezwykle łaskawa w ostatnich ciągnieniach Loterji Państwowej dla Krakowa. Tam padły w IV-ej klasie 32-ej Loterji wygrane 1.000.000 i 50.000 zł., tam też sprzedano los nr. 4196 którego właściciele Pszczyny na Śląsku. A. S. z Krakowa, N. K. z Kostopola na Wołyniu i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Drugie 100.000 zł. wygrał, sprzedany przez jedną z kolektur wileńskich nr. 23864, którego właścicielami są p. p.: S. A., zamieszkały w Leonpolu na Wileńszczyźnie. P. W., posterunkowy P. P., oraz zamieszkali w Gdyni — W. B., żona robotnika portowego i pewien wojskowy.

Pięćdziesięciotysięczne wygrane padły na nr. 118373, nabyty przez p. p. Renę Gerner, Anielę Mikuniową i dwóch innych mieszkańców Lwowa oraz na nr. 84715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu.

le wygrali 100.000 zł. Są to pp. N. J. z klasy 33-ej Loterji, która, jak o tem już donosiliśmy, przewiduje — niezależnie od zwykłych czterech klas — jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

13 sierpnia r. b. rozpocznie się ciągnienie III-ej klasy.

ZE SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE DLA NIESTOWARZYSZONYCH ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW ŻYDOWSKICH

Sekcja lekkoatletyczna Makkabi organizuje w dniu 21 lipca br. w ramach wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych, zawody dla niestowarzyszonych (w Krakowskim Okręgowym Związku Lekkoatletycznym) zawodniczek i zawodników żydowskich. Program obejmuje następujące konkurencje: panie: biegi na 60 m. i 100 m. skoki w dal i wzwyż oraz rzuty dyskiem, oszczepem i pchnięcie kuli. Panowie: biegi 100 m 200 m i 800 m i 3000 m skok wdal i wzwyż, rzuty dyskiem, oszczepem i pchnięcie kuli.

W zawodach udział brać mogą wszyscy członkowie Makkabi oraz niestowarzyszeni żydowscy sportowcy jak również członkowie innych żydowskich klubów.

Bezpłatne zgłoszenia należy nadsyłać na adres sekretarjatu Makkabi Jagiellońska 10 (lub skrytka pocztowa 372) do dnia 19 bm. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w lokalu klubowym przy ul. Jagiellońskiej 10 II p. codziennie w godzinach wieczornych od 20—21. Reflektujący na bezpłatne treningi przed zawodami zechcą się zgłosić w poniedziałki, środy i piątki od 17 do 19-tej na boisku Makkabi.

* * *

TRENINGI SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ MAKKABI

Treningi sekcji lekkoatletycznej Makkabi odbywają się na boisku Makkabi we wtorki, środy, czwartki i soboty rano od 6—8-mej oraz w poniedziałki, środy i soboty w godzinach wieczornych od 17—19-tej. Wpisy nowych członków przyjmuje się na treningach, oraz w lokalu klubowym przy ul. Jagiellońskiej 10 II p. Ze względów propagandowych opłaty minimalne.

WIEDEŃSKA ADMIRA

pokonała w Przemyślu team Polonji i Uzuwaj 12:1 (6:1) oraz w Bielsku team Hakoahu i B. B. S. V. 5:1 (2:1).

LEGJA — WACKER (WIEDEŃ) 2:1 (1:0)

Legja zasilona Martyną odniosła cenne zwycięstwo nad Wackerem. Bramki zdobył Nawrot oraz Hanreiter dla gości.

Kandydaci żydowscy na posłów w b. Kongresówce

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Dziś odbyły się narady przedstawicieli Agudy, Ejt Liwnot, Mizrachi i Centrali Związku Kupców w sprawie wyborów. Postanowiono utworzyć Zjednoczony Blok Żydowski, przyczem ustalono następujących kandydatów: b. posła Wiślickiego, rabina Lewina, b. posła Minzberga, rabina Rubinsteina i red. Gotlieba.

Ponadto omówiono również sprawę kandydatów w Małopolsce Wschodniej, przyczem stwierdzono, że nie doszło jeszcze do porozumienia w sprawie mandatu dla Lwowa i niewiadomo, czy kandydować tam będzie b. poseł Rosmarin, czy b. poseł Sommerstein.

Dalsze represje wobec Gdańska

Odprawa celna towarów przeznaczonych dla Polski, nie może odbywac s ę w Gdańsku

Warszawa, 20. . PAT. W Dzienniku ustaw R. P. Nr. 52 z dnia 20 lipca rb. opublikowane zostało pod poz. 341 rozporządzenie ministra skarbu z dnia 18 lipca rb. „W sprawie ostatecznej odprawy celnej przywozowej i odprawy warunkowej przywozowej towarów, dostawianych do urzędów celnych, położonych w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku".

Na podstawie tego rozporządzenia zarządza się aż do odwołania, co następuje:

Urzędy celne, położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku, mogą przyjmować zgłoszenia do ostatecznej odprawy celnej przywozowej lub odprawy warunkowej przywozowej tylko na te zagraniczne towary, które są przeznaczone dla potrzeb miejscowej konsumcji, względnie do użycia na obszarze W. M. Gdańska.

Towary zagraniczne dostawione są do urzędów celnych położonych w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku, a przeznaczone dla obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, powinny być przekazane do ostatecznej odprawy celnej przywozowej lub odprawy warunkowej przywozowej do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Towary, wymienione w powyższym ustępie, które zostały już zrewidowane, a od których należności celne nie zostały uiszczone przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, należy przekazać dla uiszczenia należności celnych do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, wskazanych we wniosku strony.

W zgłoszeniach do ostatecznej odprawy celnej przywozowej lub odprawy warunkowej przywozowej, składanych w urzędach celnych, położonych w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku, strona obowiązana jest oznaczyć, że towar przeznaczony jest dla miejscowej konsumcji, względnie na obszarze W. M. Gdańska.

Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie następnego dnia po dniu ogłoszenia, a więc dnia 21 lipca rb. Niema ono zastosowania do towarów wolnych od należności celnych, oraz do towarów odprawianych ostatecznie lub warunkowo w ruchu podróżnych.

Jak wynika więc z treści rozporządzenia ministra skarbu, podanego powyżej, odprawa celna towarów oraz uiszczenie należności celnych za towary, sprowadzane z zagranicy na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, nie będzie mogło odbywać się w urzędach celnych, położonych w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku.

Zarządzenie powyższe zostało spowodowane koniecznością ochrony interesów Skarbu Państwa przed skutkami kontroli dewiz w Gdańsku.

Ograniczenia dla księgarzy i wydawców żydowskich

Berlin. 20. 7. PAT. Jak słychać, w najbliższej przyszłości ma być zorganizowana akcja, celem uszczuplenia interesów żydowskich w dziedzinie księgarstwa. Księgarzom i wydawcom aryjskiego pochodzenia zabronio na ma być współpraca z księgarzami i wydawcami pochodzenia niearyjskiego. Księgarze żydowscy będą mogli wydawać i sprzedawać jedynie dzieła autorów Żydów.

Oszczędnościowy motor gazowy

Berlin. 20. 7. PAT. Niemiecka firma przemysłowa „Harbener, Berger und Bau" Tow. Akc. oddała ostatnio do użytku holownik, na którym zastosowano motor gazowy. Próby dały doskonałe rezultaty. Motor ten, na wyprodukowanie siły jednego konia parowe go zużytkowuje zaledwie pół kilograma koksu, wartości 0,75 fenigów, podczas gdy eksploatacja motoru Diesla wynosi 1 i pół feniga od siły 1 konia parowego. Jest to inowacja, zasługująca na uwagę, szczególnie obecnie, gdy trudności dewizowe nie pozwalają na normalny dowóz materjałów spalinowych

Krwawe zaburzenia w Indjach

Lahore. 20. 7. PAT. W związku z zajściami pomiędzy Muzułmanami a Indusami plemienia Sikhi, aresztowano około 300 osób. Mimo zakazu wychodzenia na ulice po zachodzie słońca Muzułmanie obozowali na ulicy, a o świcie urządzili olbrzymi pochód. Gdy policja starała się przeszkodzić pochodowi, zaatakowali ją kamieniami, zmuszając do cofnięcia się. Na miejsce wypadków wezwano wojsko, które dało czterokrotnie salwę do manifestantów. Dokładna liczba ofiar do tychczas nie jest znana. Nad miastem krążą samoloty wojskowe.

Zuchwały napad rabunkowy na bank w U. S. A.

Nowy York. 20. 7. PAT. Z Chester (stan Pensylwania) donoszą, że do jednego z banków tamtejszych wtargnęło 5-ciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowawszy urzędników i klijentów banku zrabowali 45 tysięcy dolarów, poczem zbiegli samochodem.

Prawo lynchu

Fort Lauderdale. 20. 7. (Floryda) PAT. Tłum złożony z około 100 zamaskowanych ludzi, należących, jak przypuszczają, do Ku-Klux-Klanu, steroryzował szeryfa, straż więzienną i opanowawszy więzienie, uprowadził stamtąd murzyna, oskarżonego o napad z nożem na białą kobietę, poczem dokonał nad nim samosądu. Murzyna najpierw powieszono, a następnie poćwiartowano i podziurawiono ciało jego kulami

W Muszynie jest wesoło!

Z Muszyny donosi (Iwo): Zaciekawienie wzbudził wśród licznych kuracjuszy i letników muszyńskich zapowiedziany na niedzielę benefis ork. zdrojowej p. Konowalskiego. Na krytym deptaku tuż obok muszli przygotowano obszerny parkiet, zmontowano reflektory. Bo chociaż benefis rozpocznie się o godz. 3-ciej popoł., to potrwa... jak długo goście zapragną.

Wesoło zabawią się wszyscy tańcem wśród szpilkowych lasów przy dźwiękach popularnej orkiestry, a obraz roztańczonego tłumu w różnokolorowych blaskach reflektorów na polance nad Popradem — pozostanie na długo w pamięci widzów.

Wesołych atrakcyj ma Muszyna więcej. Z ostatnich występów zanotować wypada wieczór p. Wyrwicza i zespołu operetkowego z p. Grabowską w operetce Stolza „Dookoła miłości". Dogodna komunikacji z Krynicą pozwala też licznym gościom Muszyny na odwiedzanie Operetki Wileńskiej, a codzienne dancingi w Domu Zdrojowym i w „Tęczy" uzupełniają „wesołą część pobytu".

„W Muszynie jest wesoło" powie każdy, kto tu spędził wakacje.

—o—

KRONIKA ŁODZKA

Łódź, 20. 7. (G). Inspektor pracy przeprowadził tej nocy rewizję zakładów pracy. W fabryce Weissberga przy ul. Senatorskiej stwierdzono, że robotnicy pracowali w nocy. Z robotnikami i pracodawcami spisano protokoły. Przy tej okzji wyszło na jaw, że w fabryce były urządzenia alarmowe. Portjer z chwilą wejścia kontroli naciskał guzik, za pośrednictwem którego zapalał czerwoną lampkę na sali, co było znakiem, ażeby robotnicy opuścili fabrykę bocznem wyjściem. Tym razem to jednak nie udało się.

— Strajkujący robotnicy fabryki „Gentleman" opuszczają stopniowo teren fabryczny. W zabudowaniach fabryki pozostało jeszcze około 200 robotników.

— W fabryce Chodaka w Rudzie Pabjanickiej robotnica Wandziakówna została porwana przez pas transmisyjny. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

— W składzie drzewa przy ul. Nowozarzeckiej wybuchł pożar. Spaliło się 70 wagonów drzewa. Straty wynoszą 100.000 zł.

Przemysł włókienniczy w Łodzi uniezależnił się od Niemiec

W dniach ostatnich szereg firm przemysłu i handlu włókienniczego w Łodzi otrzymał zaproszenie dyrekcji Targów Lipskich w sprawie wzięcia udziału lub ewentualnego przyjazdu na te targi. Według opinji kół przemysłu i handlu włókienniczego, udział przemysłu i handlu włókienniczego w Łodzi w jesiennych targach lipskich będzie bardzo szczupły. Pozostaje to w związku z daleko idącem uniezależnieniem się włókiennictwa polskiego, a w szczególności działu konfekcyjnego i galanteryjnego, którego produkcja w ostatnich latach całkowicie wyeliminowala z rynku polskiego wytwórczość niemiecką. Wskutek tego usamodzielnienia się, kontakt włókiennictwa łódzkiego z rynkiem niemieckim uległ ostatnio niemal całkowitemu zerwaniu.

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Dziś ukonstytuowało się prezydjum zjazdu ZZZ. Większość prezydjum składa się z przeciwników bojkotu wyborów.

Bukareszt, 20. 7. PAT. „Adeverul" donosi, że wkrótce ma przybyć do Rumunji jakoby w misji oficjalnej ks. Yorku.

Międzynarodowa organizacja ma zająć się uchodźcami

Londyn. 20, 7. (ŻAT) Sesja Rady zarządzającej Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców z Niemiec nie powzięła żadnych uchwał w sprawie przyszłości nadkomisarjatu. Sesja przyjęła do wiadomości, że rząd norweski zwrócił się do Ligi Narodów w sprawie umieszczenia na porządku dziennym najbliższej październikowej sesji sprawy utworzenia międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców pod auspicjami Ligi Narodów. Rada zarządzająca wypowiedziała się za taką organizacją i postanowiła przedstawić w tej sprawie memorjał wszystkim państwom w radzie reprezentowanym. Lord Cecil w przemówieniu swem wypowiedział się za organizacją międzynarodową. Wedle opracowanych projektów, organizacja ta składać się ma z wybranego przez Ligę Narodów komitetu. W skład komitetu wejść mają przedstawiciele różnych państw, przyczem mają to być osoby mające doświadczenie i zasługi w zakresie akcji pomocy uchodźcom. James Mac Donald wyraził swą zgodę na projekt lorda Cecila. Sesja poddała szczegółowej dyskusji sprawę możliwości osadnictwa uchodźców w krajach Ameryki Południowej. Rada uchwaliła wyrazić podziękowanie rządom tych krajów za ich współpracę z przedstawicielami komisarjatu. Uchwalono także wyrazić podziękowanie rządowi francuskiemu za pomoc okazaną uchodźcom Saary oraz rządowi szwedzkiemu za finansowe poparcie prac nadkomisarjatu.

Ulgi dla ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych

Warszawa, 20. 7. PAT. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, przyłączając się do ogólnej akcji oddłużeniowej, wszczętej przez rząd wystąpił z inicjatywą udzielenia daleko idących ulg ubezpieczonym, którzy zalegają z opłatą składek za lata ubiegłe z tytułu przymusowego ubezpieczenia od ognia budowli i ruchomości rolnych. Ogólna kwota przyznanych ulg wyraża się cyfrą około 32 miljonów zł. Ulgi te obejmują 70 proc. wszystkich zaległych składek za lata ubiegłe do 1933 r. włącznie i przysługują zasadniczo wszystkim ubezpieczonym, którzy opłacać będą terminowo składki bieżące. Umorzenie zaległości rozłożono na 3 lata: 1935, 36 oraz 1937 r. Jednocześnie będą umorzone odsetki zwłoki od należności po dzień 1 lipca roku bież.

Doceniając szczególnie trudne warunki rolnictwa w okresie przednówka i chcąc umożliwić terminową spłatę składek za r. 1935 P. Z. U. W, ustanowił mimo upływu ustawowego terminu płatności pierwszej raty składek w roku bież. nie wycofywać narazie rejestrów tej składki z urzędów gminnych i obecnie nie przekazywać do egzekucji nieopłaconych należności pierwszej raty.

Taryfy obecne obniżone zostały blisko o 40 procent w stosunku do 1926 r. za ubezpieczenie od ognia budowli wiejskich oraz w obniżce szacunku (sum ubezpieczenia) budowli dochodzącem do czterdziestu kilku procent. Dzięki temu suma przeciętnej rocznej składki za jedną nieruchomość wiejską obniżyła się do kwoty zł. 8.60 wobec zł. 1.43 w r. 1930

Mussolini w roli cywilizatora

Fala gorącego patrjotyzmu w Abisynji

Nowy York. 20. 7. PAT. „Herald Tribune' zamieszcza wywiad z Mussolinim, w którym szef rządu włoskiego wypowiada się bardzo stanowczo w sprawie abisyńskiej. Po 50-letnich pełnych dobrej woli, ale bezowocnych wysiłkach — oświadczył Duce — Włochy są zdecydowane załatwić raz na zawsze zagadnienie abisyńskie. Włochy są świadome swych żądań cywilizacyjnych, jakie powinny wypełnić w Abisynji, nietylko w swem własnem imieniu, ale i w interesie zachodniej cywilizacji. Są one zdecydowane przeprowadzić te zadania wszystkiemi środkami jakiemi rozporządzają.

Na zapytanie, czy wojna abisyńska mogła by ewentualnie wywołać konflikt europejski Mussolini odrzekł iż chodzi tu o czysto afrykańskie kolonjalne zagadnienie i dlatego nie widzi, w jaki sposób mogłyby spowodu tego powstać trudności europejskie. Sprawa abisyńska bez względu na swój rozwój, w żadnym razie nie może mieć jako następstwa uchylenia się Włoch od wypełnienia zadań, jakie ciążą na nich, jako na wielkiem europejskiem mocarstwie. Włochy są przygotowane do spotkania każdej sytuacji, jaka może się rozwinąć na europejskim kontynencie.

* * *

Paryż. 20. 7. PAT. „Daily Telegraph" zamieszcza depeszę z Addis Abeby, w której stwierdza, iż mowa cesarza Abisynji wywołała falę gorącego patrjotyzmu. Założono stowarzyszenie patrjotyczne „Zjednoczenie narodu abisyńskiego", które posiada 173 lokal ne rozgałęzienia w całym kraju. Prezesem jest jeden z dostojników kościelnych. Członkowie stowarzyszenia werbują się ze wszystkich klas społecznych.

Japończycy za niezależnością Abisynji

Londyn. 20. 7. PAT. „Times" donosi z Tokio: „Towarzystwo badań zagadnień abisyńskich" niedawno założone, na którego czele stoi Toyama, przywódca skrajnej prawicy, przesłało do abisyńskiego ministerstwa spr. zagranicznych depeszę, nawołującą do utrzymania niezależności kraju.

Co zrobi Francja?

Kair. 20. 7. PAT. Z Addis Abeby donoszą: Rząd abisyński zwrócił się do posła francuskiego w Addis Abebie z zapytaniem, jak Francja zamierza postąpić na wypadek zagrożenia przez działania wojenne linji kolejowej łączącej francuski port Dzibuti ze stolicą Abisynji. Powszechnie mniemają tu, że z rozpoczęciem wojny Francja poprostu wstrzyma ruch kolejowy. Już obecnie prawie cały tabor jest skoncentrowany w Dzibuti.

Szable dla Abisynji

Londyn. 20. 7. PAT. Agencja Reutera donosi, że Izba Handlowa w Osaka otrzymała poważne zamówienia na szable dla Abisynji.

130 tysięcy żołnierzy włoskich

Kair. 20. 7. PAT. Według wiarygodnych źródeł przez kanał Suezki przetransportowano dotychczas 120.000 Włochów a 10.000 znajduje się w drodze.

Marsz. Piłsudska w Pikiliszkach

Wilno, 20. 7. PAT. W sobotę rano pociągiem pospiesznym przybyła do Wilna wraz z córkami Wandą i Jadwigą pani Aleksandra Piłsudska. Na dworcu panią Marszałkową powitali wojewoda wileński Jaszczołt, płk. Przyjałkowski, płk. Pakosz, satrosta grodzki Wielowieński i inni. Pani Marszałkowa po krótkim pobycie w Wilnie, gdzie odwiedziła kościół św. Teresy, w którym spoczywa urna z sercem Marszałka oraz prochy jego matki, poczem odjechała do Pikiliszek.

Zgon dziennikarza żydowskiego

Druskienniki. 20. 7. (ŻAT) Dziś zmarł tutaj w 45 roku życia znany dziennikarz żydowski bł. p. Samuel Janowski, członek kolegjum redakcyjnego „Momentu" i redaktor południowego pisma „Radio".

—oXo—

Warszawa. 20. 7. (Sin.) Spowodu zgonu b. p. Samuela Janowskiego Syndykat Dziennikarzy Warszawskich wystosował następujący telegram do Sekcji żydowskiej Syndykatu: „Wobec zgonu Samuela Janowskiego, zasłużonego dziennikarza, członka prezydjum sekcji żydowskiej, Syndykat Dziennikarzy Warszawskich przesyła sekcji wyrazy serdecznego, koleżeńskiego współczucia. Prezes : Stefan Grosstern, sekretarz Jerzy Nowicki.

Prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie Roberto Suster wystosował depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego członka klubu bł. p. Samuela Janowskiego.

Dalsza redukcja budżetu

Warszawa, 20. 7. (Sin). W poszczególnych ministerstwach odbywają się obecnie wstępne prace nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły. Ministerstwa otrzymały polecenia dalszych redukcyj w wydatkach.

Telefonem z Warszawy

Warszawa, 10. 7. (Sin). Prezydent m. Warszawy Starzyński wydał do dyrektorów przedsiębiorstw magistrackich okólnik, w którym poleca im przeprowadzenie spisu wyborców do Senatu, wniesienia tego spisu i skontrolowania, czy wszyscy urzędnicy spełnili swój obowiązek obywatelski. Tym obowiązkiem obywatelskim jest zastosowanie się do ordynacji wyborczej.

* * *

Warszawa, 20. 7. (Sin). Wedle statystyki kolejowej w roku 1934, za normalnym biletem kolejowym jechało 16 i 4/10% podróżnych, za ulgowym 83 i 6/10% podróżnych.

* * *

Warszawa. 20. 7. (Sin). Z dniem dzisiejszym autobusy krążące na linji Gdynia-Sopoty ściągają opłaty za przejazd tylko w złotych, a nie w guldenach.

* * *

Warszawa. 20. 7. (Sin). B poseł Łypacewicz w wywiadzie udzielonym „Iskrze" uważa, że referent, który na kongresie ludowców zabrał głos, poinformował niedokładnie zebranych i że poszczególni przywódcy powinni kandydować, dzięki bowiem obecnej sytuacji endecja, Ch. D. i inne ugrupowania dostaną się do Sejmu pod płaszczykiem organizacyj gospodarczych.

* * *

Warszawa. 20. 7. (Sin). Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia, że składanie podań o odroczenia wojskowe może nastąpić niekoniecznie z załączeniem dokumentów szkolnych, lecz wystarczą ich odpisy.

* * *

Warszawa, 20. 7. (Sin). Znany aferzysta Stefan Olpiński wyjeżdża w najbliższych dniach do Berlina, by stanąć przed sądem.

* * *

Warszawa, 20. 7. (Sin). Najwyższy Trybunał Administracyjny w sporze między magistratem a zarządem elektrowni w Warszawie ustalił, że żaden trybunał międzynarodowy nie może powziąć w tej sprawie obowiązującej dla Polski decyzji, tembardziej, że przedsiębiorstwo to jest instytucją użyteczności publicznej.

* * *

Warszawa, 20. 7. (Sin). Na terenie Lubelskiego zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. Na terenie Łodzi zwiększona podaż zboża przyczyniła się do spadku ceny żyta do zł. 10.50 za metr.

Kierownicy Stahlhelmu w obozach koncentracyjnych

Przed rozwiązaniem Stahlhelmu w Rzeszy

Berlin, 19. 7. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, że miejscowa policja państwowa rozwiązała w regencjach wrocławskiej, lignickiej i opolskiej wszystkie organizacje Stahlhelmu, konfiskując cały majątek tych tych organizacyj. Rozwiązanie to opiera się na ustawie z 28 lutego 1933 roku „o ochronie państwa i narodu". Ustawa ta wprowadzona została w życie bezpośrednio po dojściu do władzy narodowych socjalistów. Na jej mocy uległy rozwiązaniu w r. 1933 wszystkie partje polityczne w Niemczech.

Z Weimaru donoszą, że turyngijski minister spraw wewnętrznych polecił aresztować szereg kierowniczych osobistości Stahlhelmu w Turyngjigji i przewieźć je do obozu koncentracyjnego w Bad Sulza. Równocześnie minister zakazał noszenia w Turyngji jakichkolwiek odznak i mundurów stahlhelmowskich. Zabronił on również wszelkich zgromadzeń Stahlhelmu, a nawet stawania do apelów przymusowych. Zabronione zostało też wywieszanie sztandarów stahlhelmowskich na budynkach publicznych i państwowych. W uzasadnieniu swego zarządzenia minister oświadcza, że działalność Stahlhelmu zwróciła się przeciwko autorytetowi państwa i że rozsiewano fałszywe twierdzenia, które dyskredytowały publicznie zarządzenia państwowe.

Wiadomości, nadchodzące z terenu całej Rzeszy o kolejno po sobie następujących rozwiązaniach Stahlhelmu względnie aresztowaniach, dokonywanych w szeregach tej organizacji, dowodzą niezbicie, iż w najbliższym czasie spodziewać się należy całkowitego rozwiązania Stahlhelmu. Organ Stahlhelmu „Der Stahlhelm" przemilcza całkowicie te wydarzenia. Jak wiadomo, Stahlhelm grupuje w swych szeregach elementy, pochodzące z dawnych kół niemiecko-narodowych które w momencie przewrotu narodowo-socjalistycznego opowiedziały się za Trzecią Rzeszą. W dalszym rozwoju tej organizacji otrzymała ona nazwę „Narodowo-Socjalistyczny Związek Kombatantów Niemieckich". Przywódcą Stahlhelmu jest, jak wiadomo, dr. Franciszek Seldte, minister pracy w gabinecie Rzeszy. Zastępcą dr. Seldtego był przez długi czas Duesterberg, który spowodu niearyjskiego pochodzenia musiał swego czasu z tego stanowiska ustąpić.

Rząd francuski konsekwentnie przeprowadza oszczędności

Opór związków zawodowych

Paryż, 19. 7. (PAT.) Zarządzenia finansowe rządu objęte 30 dekretami, wprowadzane są w życie na poszczególnych odcinkach z całą konsekwencją. Wczoraj ukazał się okólnik ministra finansów, zwrócony do wszystkich kas państwowych, a wyjaśniający, iż 10 procent redukcji wszystkich wydatków państwowych stosuje się do wszystkich wydatków, których termin płatności przypada z dn. 17 lipca 1935 r. Obniżenie to nie stosuje się więc do należności płatnych przed 17 lipca, t. j. do pensyj, emerytur i t. d., które nie zostały podjęte przed tym terminem. Dzienniki ogłaszają pozatem szereg informacyj, dotyczących wprowadzenia w życie zarządzeń co do obniżenia kosztów utrzymania.

Minister robót publicznych Laurent Eynac złożył zapewnienie, że obniżka cen węgla w żadnym wypadku nie spowoduje zmniejszenia płac górników. „Compagnie Parisienne de Distribution D'electricite" ogłosiła komunikat, że jakkolwiek rozporządzenie, przewidujące 10-procentową zniżkę prądu obowiązuje od 1 sierpnia, to jednak towarzystwo postanowiło nowe zniżkowe taryfy zastosować już do rachunków, począwszy od 18 bm.

Paryż, 19 7. PAT. Oporne w stosunku do polityki deflacyjnej rządu stanowisko organizacyj zawodowych, grupujących zarówno funkcjonarjuszy państwowych, jak i pracowników wszelkich instytucyj objętych rozporządzeniami o obniżkach płac, jest w dalszym ciągu przedmiotem uwagi i zainteresowania. Wczoraj do premjera Lavala udała się delegacja organizacyj funkcjonarjuszy państwowych, kolejarzy, oraz pracowników instytucyj publicznych, zgrupowanych w t. zw. kartelu unitarnym, celem zaprotestowania przeciwko zakazu rządu odbycia dziś manifestacyj. Przed udaniem się do premjera delegacja kartelu unitarnego będącego pod wpływem komunizującej, unitarnej, generalnej Konfederacji pracy, zwróciła się z propozycją odbycia wspólnej demarche do t. zw. sfederowanego kartelu pracowników instytucyj publicznych. Ci ostatni odmówili jednak wzięcia udziału w delegacji. Premjer Laval podrzymywał wobec delegacji stanowisko rządu, przeciwstawiające się demonstracjom.

Próby demonstracyj

Paryż, 19. 7. PAT. Rząd przedsięwziął energiczne środki, celem niedopuszczenia do dzisiejszych manifestacyj przeciwko dekretom rządowym, zwołanych przez organizacje zawodowe urzędnicze.

O godz. 17 zgromadzono więc w okolicach pl. Opery znaczniejsze siły policji i gwardji konnej, które o godz. 18 zamknęły ulice, prowadzące w stronę opery. O tej porze zaczęli się gromadzić manifestanci, którzy przyjmowali policjantów i gwardję gwizdaniem i szyderskiemi okrzykami. Policja przeprowadziła szereg aresztowań. O godz. 18.30 na pl. Opery znajdowało się tylko kilka oddziałów gwardji i policji.

Republikańska gwardja konna kilkakrotnie musiała rozpraszać grupy manifestantów poszczególnych organizacyj zawodowych, które starały się demonstrować przed szpalerami gwardji zagradzającej im drogę.

Do godz. 19 nie zanotowano żadnych poważniejszych wypadków podczas manifestacji.

Paryż, 19. 7. PAT. Pomimo zakazu władz w w okolicach placu Opery już przed godz. 18 tą poczęły się zbierać grupy manifestantów. Policja rozpraszała te grupy, które jednak zatrzymywały się w sąsiednich ulicach, wznosząc okrzyki i śpiewając międzynarodówkę. Gwardja konna powoli wypierała manifestantów. Dokonano przytem licznych aresztowań prewencyjnych. Żadnych poważniejszych zajść nie zanotowano.

Doniosła ustawa w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 19. 7. PAT. Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj większością 258 głosów przeciwko 88 projekt ustawy, zabraniającej wnoszenia skarg o odszkodowanie za straty, spowodowane przez dewaluację dolara. Raport ustawy został przesłany do Senatu.

Straszna katastrofa

Berlin, 19. 7. (PAT.) Na szosie do Bremy wydarzya się dziś katastrofa samochodowa. Samochód pasażerski zaczął się na mokrej szosie ślizgać tak gwałtownie, iż jadące nim małżeństwo zostało wyrzucone. Przejeżdżający w tej chwili samochód ciężarowy wpadł na leżących na szosie, zabijając ich i rozbijając przytem doszczętnie samochód osobowy.

Zakaz palenia dla młodzieży

Hamburg, 19. 7. PAT. W dzienniku ustaw wolnego miasta Bremy ukazało się zarządzenie dyrekcji policji, zakazujące palenia papierosów tytoniu i cygar dzieciom do lat 16. Za przekroczenie tego zarządzenia odpowiadają rodzice i dzieci. Zarządzenie przewiduje karę do wysokości 150 marek lub areszt.

Gest Amerykanek

Londyn, 19. 7. PAT. Jak wiadomo. po zakończeniu turnieju w Wimbledonie Helena Wills-Moody i Helena Jacobs otrzymały propozycję rozegrania meczu pokazowego w Los Angeles za cenę 5.000 funtów (około 130.000 zł.). Obie amerykanki ofertę odrzuciły.

Za mecz z Żydówkami

Berlin, 19. 7. PAT. Kierownik policyjnego klubu sportowego w Berlinie rozwiązał oddział żeński tego klubu za rozegranie meczu z zawodniczkami żydowskiemi.

Tanie winogrona

Warszawa, 19. 7. Sin. Z dniem wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o obniżce cła na winogrona sprowadzane z zagranicy. Winogrona przywożone do 31 bm. korzystać będą z ulgowej stawki 45 zł. za 100 kg., co oczywiście wpłynie na ich potanienie.

Przyczyny zgonu Marty Hanau

Paryż, 19. 7. PAT. Sekcja zwłok Marty Hanau wykazała pewne uszkodzenia, które mogły być spowodowane przez zatrucie weronalem. Jak wiadomo, usiłowała ona w dn. 14 bm. popełnić samobójstwo. Pomimo opieki nie udało się jej uratować.

Mussolini mobilizuje młodzież

Rzym, 19. 7. (PAT.) Mussolini przyjął gen. Grazioli, inspektora generalnego przysposobienia wojskowego, który złożył mu sprawozdanie z działalności swego resortu i z programu pracy na rok przyszły. Przysposobienie wojskowe, począwszy od jesieni r. b. obejmie pół miljona młodzieży męskiej z rocznika 1915/16 i 1917. Ćwiczenia odbywać się będą w soboty pod kierownictwem 40 tys. instruktorów, dostarczonych przez milicję faszystowską. Przewidywane jest wydanie dekretu, nakładającego na każdą gminę obowiązek posiadania terenu, odpowiedniego do ćwiczeń dla przysposobienia wojskowego. Każdy obywatel od 8 do 32 lat będzie posiadał książeczkę z danemi, dotyczącemi zmian, jakie zaszły w stanie jego zdrowia w stopniu przygotowania wojskowego. Mussolini wyraził gen. Grazioli uznanie za rezultaty osiągnięte w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Dzienniki podkreślają, że nowe zarządzenie podniesie wydatnie poziom gotowości bojowej narodu.

Spowodu zgonu blp. Prof. Dr. Michała Bertowicza, serdecznego przyjaciela lat młodości, znakomitego uczonego i pisarza, człowieka o wielkich zaletach duszy i charakteru, wyrażam głęboki żal i serdeczne współczucie Najbliższej Rodzinie Zmarłego, Żonie i Córce, Organizacji Sjonistycznej i wszystkim, których wielka strata tak boleśnie dotknęła jak mnie.

Ozjasz Thon.



BŁ. P. PROF. MICHAŁ BERKOWICZ.

Kronika krakowska

Uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci bł. p. Teodora Herzla

W trzydziestą pierwszą rocznicę śmierci bł. p. Teodora Herzla odbędzie się w niedzielę dnia 21 lipca br. o godz. 12 przedp. w Świątyni Żydów Postępowych przy ul. Podbrzezie

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Kazanie żałobne wygłosi dr. Ozjasz Thon.

OTWARTE OKNA — SZANSE DLA ZŁODZIEJI.

(or.) Otwarte w porze letniej okna mieszkań stanowią dużą szansę dla złodziejaszków, korzystających skwapliwie z okazji. I tak w ciągu jednej doby okradziono:

Józefa Dobrzańskiego, nauczyciela zam. przy ul. 29 Listopada l. 60, gdzie łupem złodzieja padła gotówka w kwocie 90 zł. oraz srebrny zegarek „Omega“ wartości 140 zł.

Kazimierza Rybińskiego, technika dentystycznego, zam. przy ul. Wrocławskiej-Bocznej 20, któremu zginął z mieszkania patefon i para bucików damskich, wartości 140 zł.

Polę Szancer, zam. przy ul. Nadwiślańskiej l. 21, z której mieszkania zabrali złodzieje garderobę wartości 120 zł.

III OBÓZ MORSKI NA HELU Zw. Alsolw. Szk. Średn. **PRZYSZŁOŚĆ - HEATID, w Krakowie, Mikołajska 6,** przyjmuje **do dnia 22. b. m.** dodatkowe wpisy na okres od **1-go do 31-go sierpnia.** Wygodne pomieszczenia, światło elektryczne, telefon, rytualny smaczny 5-cio razowy wikt. Opłata za pobyt czterotygodniowy wraz z podróżą i wycieczkami do Gdańska, Sopot i Warszawy wynosi Zł. 182.—. 2707

—oXo—

PRZYPOMINA się wszystkim zainteresowanym, że dnia 25 lipca br. upływa ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń na turnus sierpniowy kolonij wakacyjnych Stow. Żyd. Stud. U. J. „Ognisko“ w Krakowie, organizowanych w bieżącym roku na Helu i w Jaremczu. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Stowarzyszenia (Przemyska 3 — tel. 107-64).

Przewodniczący 80 Okręgowej Komisji Wyborczej objął urzędowanie

W dniu wczorajszym objął stanowisko przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 80 w Krakowie sędzia dr Podobiński.

Biuro przewodniczącego znajduje się przy ul. Franciszkańskiej 1, I. p. a godziny urzędowe dla stron są od godz. 10 do 12 i od g. 16 do 18. Okręg wyborczy Nr, 80 w Krakowie obejmuje I, II i III Komisarjat P. P. tj. część południowo - zachodniaą Krakowa a granica tego okręgu biegnie Wisłą — ul. Podzamcze — Grodzką — św. Gertrudy — św. Sebastjana — Dietla aż do toru kolejowego — torem kolejowym aż do ul. Prądnickiej i ul. Prądnicką. Część miasta Krakowa, poza tą linją graniczną stanowi Okręg Wyborczy Nr. 81.

REJESTRACJA WYBORCÓW DO SENATU

Starosta Grodzki krakowski jako właściwy dla sporządzenia spisu wyborców do Senatu w myśl art. 9 ordynacji wyborczej do Senatu, obwieszczeniem z dnia 16 lipca br., podał do publicznej wiadomości, że rejestracja wyborców do Senatu przeprowadzona będzie w czasie od 16-go do 26-go lipca b. r. w lokalach urzędowych Miejskich Komisarjatów Obwodowych codz. w godz. od 9-tej do 13-ej i od 15-tej do 18-ej.

Obwieszczenie Starosty grodzkiego podaje, którzy obywatele mają prawo rejestrowania się oraz przytacza szkoły i uczelnie, w których ukończenie studjów uprawnia obywateli polskich do rejestrowania się jako wyborców do Senatu.

Rejestracja wyborców do Senatu na terenie m. Krakowa trwać będzie do 26 bm. wł. i jest dalszym ciągiem rejestracji podjętej przez Zarząd Miejski jako pracy przygotowawczej.

Obywatele, którzy w myśl obwieszczeń Prezydenta m. Krakowa z dnia 1 i 8 lipca b. r. już się zarejestrowali, nie mają potrzeby ponownie się rejestrować.

Sjoniści Jarosławia!

W dniu dzisiejszym swemi głosami zadecydujecie ostatecznie o zwycięstwie naszej listy Światowego Związku Ogólnych Sjonistów Nr. 1. Niechaj nie braknie jednego głosu, niechaj nie braknie nikogo z Towarzyszy naszych przy urnie wyborczej!

Mimo stawianych nam przeszkód, mimo niesłychanych metod wprowadzonych w nasze życie polityczne przez lewicę sjonistyczną, dążyć musimy do wykazania, że stanowimy największą konstruktywną siłę sjonistyczną.

Towarzysze!

Sukces osiągnięty w Waszem mieście stanowić będzie wspaniałe ukoronowanie dotychczasowego zwycięstwa.

Sjoniści Jarosławia! Głosujcie wszyscy na listę Nr. 1. Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie

---

KOLONJE TURYSTYCZNE ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

NAJBLIŻSZE GRUPY WYRUSZAJĄ DNIA 31 LIPCA. ZAPISY TYLKO DO DN. 25 LIPCA BR.

Kolonje Żyd. Tow. Krajoznawczego mieszczą się w roku bieżącym w najpiękniejszych okolicach Polski, w Zakopanem, Ostrowiu, Druskienikach i Jaremczu.

Kolonje znajdują się w obszernych, skanalizowanych budynkach o pokojach 2 i 3 osobowych. Wikt pierwszorzędny, obfity, 5 razy dziennie.

KOLONJA W ZAKOPANEM znajduje się w Jaszczurówce, obok słynnego basenu do pływania i kąpieli cieplicowych o stałej temperaturze. Jaszczurówka, cudownie położona wśród świerkowych lasów, jest doskonałym punktem wypadowym dla wycieczek górskich oraz świetną stacją klimatyczno - odpoczynkową dla przemęczonych pracą.

KOLONJA W DRUSKIENIKACH położona obok parku, łazienek i w pobliżu plaży na Niemnie w otoczeniu lasów sosnowych, jest idealnem miejscem dla żądnych pięknych widoków i odpoczynku. Piękne wycieczki i spacery w romantyczne okolice nadniemeńskie.

KOLONJA W OSTROWCU nad pełnem morzem wśród sosnowych borów posiada największą plażę piasczystą na wybrzeżu polskiem. Kurs pływacki. Wycieczki i spacery w okolice (Gdynia, Hel, Szwajcarja Kaszubska, Orłowo itd.).

KOLONJA W JAREMCZU położona nad malowniczym i wartkim Prutem w wąwozie czarnohorskim, jest świetnym punktem dla urozmaiconych i ciekawych wycieczek w Gorgany Czarnohorę i na Huculszczyznę. Plaża. Kąpiele rzeczne.

Na wszystkich kolonjach fachowe kierownictwo administracyjne i turystyczne daje rękojmę utrzymania kolonji na wysokim poziomie organizacyjnym i towarzyskim.

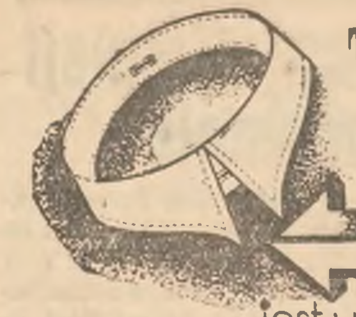
Czytelnia pism, radjo, patefon, pianino, gry towarzyskie. Codziennie wycieczki i spacery. Ćwiczenia gimnastyczne i gry sportowe pod kierunkiem instruktorów C. I. WFu. — Zapisy, informacje i prospekty w Sekretarjacie Z. T. K. (Warszawa, Królewska 51), tel. 262-61.

Już są przyjmowane zapisy na kolonję w Jugosławji na turnus sierpniowy. 4129

SEKRETARJAT OBOZU MORSKIEGO **zawiadamia, że zgłoszenia na Obóz należy składać na adres: Dr. S. Landfisch, Kraków, ul. Kołłątaja 5. I. p. najpóźniej do dnia 24 bm.**

TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD“. komunikuje, że prowadzi kolonje wypoczynkowe dla intelegencji żydowskiej i przyjmuje zgłoszenia na sierpień a) Kolonja w ORŁOWIE MORSKIEM mieści się w komfortowych willach „Kama“ i „Danuta“ a cena pobytu czterotygodniowego kosztuje 175.— zł. oddzielne mieszkania we willach prymitywnych po cenie 150.— zł. od osoby. b) Kolonja w ZAKOPANEM we wili „Gerlach“, pobyt miesięczny 98.— zł c) Kolonja kuracyjna w TRUSKAWCU — trzytygodniowy ryczałt, kuchnia djetetyczna, opieka lekarska i taksa klimatyczna 175.— zł.

Wszędzie wikt pięciokrotny dziennie, smaczny i obfity, fachowe kierownictwo sportowe, doborowe towarzystwo. Zniżki do Orłowa Morskiego zapewnione przy zbiorowych przejazdach. — Prospekty, informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Twa., Lwów, ul. Krasickich 18a. Tel. 252-45



TEN KOŁNIERZYK marki OPUS

jest wygodny, elegancki i trwały



PLUSKWY ZABIJA NIEZAWODNIE POD GWARANCJĄ **„FUMIGATORE-CIMEX“** I DEZYNFEKUJE MIESZKANIA PO CHOROBACH

KRAKÓW, Salinarna 2. Tel. 117-64. Biura desynfekcyjne centrala: KATOWICE, Teatralna 10. Tel. 34c-01. WARSZAWA, Zielna 32. Tel. 544-13 i 542-16. LWÓW, Pasaż Hausmana 7. Tel 107-59. WILNO, Tatarska 3. ŁÓDŹ, ul. Tramwajowa 3. Tel 120-77.

Do nabycia w aptekach i drogerjach. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw!

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

GORSECIARKA samodzielna potrzebna zaraz. „Lady“ Rynek gł. 9. 2714g

PANNA wykwalifikowana do dwojga chłopców lat 4 i 6 ze znajomością hebrajskiego poszukiwana od 1 sierpnia. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw: Grossberg, Chorzów, Wolności 38. 2708g

POSZUKUJE SIĘ ekspedjenta z branży galanteryjno-bieliźnianej. Pierwszeństwo mają z kilkuletnią praktyką w branży bielizny męskiej, Hornstein i Goldschmied, Kraków, Stradom 13. 2721g

POSZUKUJĘ natychmiast zdolnego, energicznego instruktora na kolonję młodzieży szkolnej, również przyjmuję jeszcze na drugi turnus od 30 b. m. kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia: Edelstein, Kowaniec 98. 27·8g

EKSPEDJENTKA skromna z branży spożywczej poszukiwana. Zgłoszenia: Mostowa 14, m. 12. 444·k

SIŁA KRAWIECKA z należytą prezencją zewnętrzną do przymiarek w pierwszorzędnym zakładzie kuśnierskim poszukiwana od zaraz. Pisemne oferty pod „WK 378“ do Twa. Reklamy Międzyn. Katowice, pl. Marsz. Piłsudskiego 11. 4446k

Posad poszukują

PODROŻUJĄCY pierwszorzędny fachowiec z całej branży żelaznej, reprezentatywny, wymowny, pierwszorzędny akwizytor poszukuje przedstawicielstwa poważnej firmy lub fabryki z branży żelaznej, stalowej lub metalowej. Najlepsze referencje. Kaucja. Zgłoszenia pod „Żelazo“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4·30k

▲▲▲▲▲▲▲▲▲

Kupno

KUPIĘ wagę osobową. Zgłoszenia pod „Waga“ do Now. Dziennika. 4416k

KUPIĘ okazyjnie za gotówkę nowoczesną sypialnię i jadalnię, tel. 163-89 2719g

NOSZONE ubrania kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Kraków, Gazowa 13. 2727g

Sprzedaż

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza l. 26. 1298kr

SPOWODU WYJAZDU DO SPRZEDANIA. Dobrze urządzona, w ruchu znajdująca się drukarnia z maszyną pospieszną i tyglem o elektr. popędzie, około 2.000 kg. czcionek. 9 regałów, duży zapas narzędzi drukarskich. kompletnie urządzona introligatornia, wszystko w najlepszym stanie, włącznie z trzema dużemi obikacjami fabrycznemi z zapłaconym czynszem najmu do r. 1937. **Cena około zł. 10 000.**— Zgłoszenia, Chorzów (Król.-Huta), skrytka pocztowa 85. 4428k

KAMIENICĘ nowo wybudowaną (Park Krakowski) dochód roczny 7.400.— cena 74.000.—, gotówka 55.000.— **DOM** nowy 3-ch piętrowy, piękny ogród, czynsz 11.940 zł., długoterminowa pożyczka 50.000, spłata 60.000 oraz największy wybór domów, parcel poleca do sprzedania Biuro RUBINA (Szybkość) Kraków, Wielopole 26, naprzeciw P. K. O, telefon 171—78. Obsługa fachowa, prowizja minimalna. 4440k

FIRMA MAX LOWENSTEIN SKŁAD MASZYN BIUROWYCH KRAKÓW ZWIERZYNIECKA 11, telefon 162-50, zamienia stare maszyny do pisania na nowe, na bardzo korzystnych warunkach.

Matrymonjalne

KAWALER 34 la., średnie wykształcenie, ożeni się z przystojną panienką która posiada poważne możliwości wspólnego wyjazdu do Palestyny. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12, pod „Zdecydowany“ 2718g

Do Zarządu Kursów Maturycznych „WIEDZA“ w Krakowie ul. Bron. Pierackiego 14.

Uprzejmie zawiadamiam, że dnia 22 maja br. złożyłam egzamin dojrzałości w Krakowie, w Państw. Gimn. I. im. Nowodworskiego.

Pragnę tą drogą wyrazić serdeczne podziękowanie i szczerą wdzięczność tak Dyrekcji Kursów „Wiedza“, jak całemu Gronu Szan. Profesorów, których nadzwyczaj cenna praca umożliwiła mi dojście do celu.

Gertruda Krawczyńska, Kraków, ul. Straszewskiego 24, m. 7.

Zdrojowiska

KOLONJA ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W KRAKOWIE rozpoczyna drugi turnus w PORONINIE 25-lipca. Ceny zniżone. Wpisy i warunki w Sekretarjacie: Stradomska 10. 4367k

BACZNOŚĆ! Uzdrowiska. Najtańsze źródło skórzanych wyrobów zakopiańskich we wytwórni S. Blumenkranz, Zakopane, Krupówki 74. 2691g

NA KOLONJI PROF. REDERA W ZAWOJI będzie na **II-gi TURNUS** wolnych kilka miejsc dla młodzieży w wieku szkolnym. Zgłoszenia: Reder, Zawoja 2. Informacji udzieli również p. Lolek Reich, Kraków, Dietla 29, m. 8. 4406g

USTROŃ. — Pensjonat „Trzech Róż“. Poleca piękne, słoneczne, komfortowe pokoje, pierwszorzędne utrzymanie — wykwintna kuchnia **RYTUALNA.** Pensjonat leży w najpiękniejszej okolicy zdrojowiska, w pobliżu plaży i parku, duża sala jadalna. Taras, łazienka, Radjo, Telefon Nr. 41. Doborowe towarzystwo. Ceny umiarkowane. 4251x

ZAKOPANE Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT“ Drowej Wiesenmannowej** z własnym parkiem i olbrzymią plażą — otoczoną żywopłotem. Pokoje z ciepłą i zimną wodą. Kąpiele słoneczno-powietrzne z natryskami. Garaże, wykwintna rytualna kuchnia Ziegerów dawniej Janina telefon 278

KRYNICA. Komfortowy pensjonat **„TOSKA“**, telefon 354, pod zarządem **FLAUMHAFTOWEJ** (restauracja Higieniczna Zakopane) i **WEISSA** (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

ZAKOPANE. Pensjonat **„ADRIA“**, pełny komfort, piękne położenie, obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — **Drowa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA.** 4023x

KRYNICA. — Pensjonat **„BELLEMONTE“**, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny niskie. 3818k

SZCZYRK. „Willa w Parku“ Borgenicht. Pół godziny z Bielska autobusem. Własny park, w pobliżu kort tennisowy, — plaża, rzeka i las. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 3871x

Różne

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. szycie bluzek, pyjam, szlafroków Stockowa, J. Dietla 56. 2726g

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia HERZOG, Berka Joselewicza 2, telefon 163-07. 4415k

WAŻNE dla kupców i letników. Tace drewniane polityrowane w różnych rozmiarach po cenach konkurencyjnych sprzedaje zastępca A. Donner, Brody. 2712g

MEDJUM jasnowidząca w transie widzi przyszłość, przeszłość, loterję. pokaże przyszłego męża, żonę, wykrywa kradzieże, honorarjum od 1 zł. Listownie znaczkami, Kraków, ul. Florjańska L. 21 m. 6. 4327R

PAMIĘTAJCIE o pierwszorzędnej restauracji Bluma Kraków, Dietla 31, tel. 106-03, która wydaje smaczne, wykwintne obiady. Ceny obniżone. 2724g

„RIGO“ usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

JASNOWIDZ Osowicki przewidział główną wygraną dolarówkę na No. 1224304 zakupiony na raty w Banku Krakowskim przez wyrobnika z Tarnowa. Honorarjum tylko złoty znaczkami listownie Kraków, Florjańska 21, m. 6. 4432k

FABRYKA wyrobów metalowych poszukuje spólnika z współpracą i kapitałem od 20.000 złotych. Zgłoszenia: Adm. Now. Dzien. pod "Prosperity" 2723g

KONCESJONOWANE BIURO Administracji Domów w Wiedniu, obejmuje administrację domów wiedeńskich. Pierwszorzędne referencje! Odpowiedź do: J. Wiener, Bielsko, 3-go Maja 7. 4445k

DOBRZE zaprowadzone przedsiębiorstwo w Krakowie, przyjmie celem powiększenia interesu spólnika z kapitałem 15.000 zł. Zgłoszenia pod „Pewna lokata do Now. Dziennika 2702g

ZAWIADOMIENIE! Uprawniony zakład techniczno-dentystyczny **S. Lermera** został przeniesiony ze Sławkowskiej na **Bracką** telefon [illegible] 435·k

BÓL GŁOWY usmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA 3477k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, **BRACKA 13.**

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

WÓZKI DZIECIĘCE kupisz najtaniej. Anisfeld, pl. Dominikański 4. 4441k

BAGAŻE podróżne, towary, z koleji, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

Lokale

2-POKOJOWE mieszkanie z nyżą do wynajęcia. Sebastjana 15, m 7. Zgłoszenia tylko od 3-5. 4433k

CZTEROPOKOJOWE, kuchnia, pełnokomfortowe wysoki parter. Kraków. Tarłowska 10 wolne. 27·9

PIĘKNY, duży pokój umeblowany, komfort, osobne wejście, do wynajęcia natychmiast. Zgłoszenia: Kopernika 10, m. 7. 2535x

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie komfortowe, Wolnica, 12a do wynajęcia. Wiadomość: telefon 12980 4443k

Nauka i wychowanie

WPISY na znane koncες. **KURSY HANDLOWE** Feinberga Starowiślna 28, codziennie. 4204x

OGŁOSZENIE — Szkoła Gospod. „kibuc hachszara“ przy Zrzesz. Kob. Żyd. „Wizo“ w Wilnie ogłasza, że otwiera nowe wpisy i przyjmuje uczenice na roczny kurs nauki gospodarstwa domowego z zapewnieniem wyjazdu do Palestyny. Bliższych informacji ustnych i prospekty wysyła Sekretarjat „Wizo“ od godz. 9—11 przedpoł. Wilno, ul. Niemiecka 21 m. 8. 4410k

▲▲▲▲▲▲▲▲▲

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·80 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna